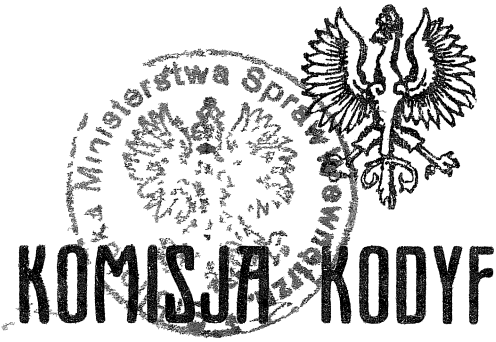

KOMISJA KODYFIKACYJNA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

DZIAŁ OGÓLNY. * TOM I. ZESZYT 1

TREŚĆ ZESZYTU.

Ustawa Komisji Kodyfikacyjnej

Regulamin Komisji Kodyfikacyjnej.

Lista Członków Komisji Kodyfikacyjnej.

Protokuł posiedzenia Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w Krakowie w dniach 30 września i 1 października

Posiedzenie inauguracyjne Komisji Kodyfikacyjnej w pałacu Rzeczypospolitej w dniu 10 listopada 1919.

Odpowiedź na adres Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Z protokułów zebrań ogólnych Komisji Kodyfikacyjnej.

USTAWA

325560 z dnia 3 czerwca 1919

o Komisji Kodyfikacyjnej

Dziennik Praw, Nr. 44 z d. 6 czerwca 1919, poz. 315.

Art. 1. Niniejszem zostaje utworzona Komisja Kodyfikacyjna.

Art. 2. Do zakresu działania tej Komisji należy:

a) przygotowywanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego;

b) przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które Komisja Kodyfikacyjna wypracuje bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Art. 3. Projekty ustaw, opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną, wnosi do Sejmu Minister Sprawiedliwości. Za jego przewodnictwem przedstawia Komisja Sejmowi przynajmniej co pół roku sprawozdanie ze swych czynności.

Minister Sprawiedliwości wyjednywa odrębny budżet dla Komisji i dba wogóle o zaopatrzenie materjalnych jej potrzeb i o ułatwienie prac Komisji w porozumieniu z jej prezydentem.

Komisja Kodyfikacyjna ma prawo w zakresie swego działania żądać od władz i urzędów potrzebnych wyjaśnień.

Art. 4. Na czele Komisji Kodyfikacyjnej stoi prezydent i trzech wiceprezydentów.

Pozatem Komisja składa się z 40 członków. Na wniosek Prezydenta mogą być atoli mianowani dalsi członkowie ponad tę liczbę.

Minister Sprawiedliwości jest w Komisji Kodyfikacyjnej zastąpiony przez swego delegata.

Ponadto może on osobiście lub przez delegatów brać udział w obradach Komisji i jej poszczególnych oddziałów.

Art 5. Prezydenta i wiceprezydenta Komisji mianuje Naczelnik Państwa na wniosek, postawiony przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Marszałkiem Sejmu.

W ten sam sposób mianuje Naczelnik Państwa 40 członków Komisji w pierwszym składzie, natomiast dalszych członków mianuje Naczelnik Państwa na wniosek, postawiony przez Prezydjum Komisji.

Art. 6. Komisja Kodyfikacyjna opracuje *swój regulamin*, który określi wewnętrzną organizację Komisji, sposób jej obrad i prac oraz inne urządzenia.

Art. 7. Ustawa ta poczyna obowiązywać z chwilą jej ogłoszenia.

Art. 8. Wykonanie tej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Marszałek:
Trąmpczyński.

Prezydent Ministrów:
w z. *S. Wojciechowski.*
Supiński.

Projekty powyższej ustawy z wnioskami ustawodawczemi i uzasadnieniem były drukowane w zeszycie 2 „Kwartalnika Prawa Cywilnego i Karnego“ z r. 1919, oraz w osobnej odbitce.

REGULAMIN
Komisji Kodyfikacyjnej.

I. Ustrój Komisji.

§ 1. W celu wykonania zadań, wskazanych w art. 2 Ustawy z dnia 3 czerwca 1919 (dz. p. p. Nr. 44, poz. 315). Komisja Kodyfikacyjna dzieli się na wydziały, stosownie do dziedzin ustawodawstwa, mających stanowić przedmiot opracowania.

Na razie tworzy się dwa Wydziały.

a) ustawodawstwa cywilnego i *b)* ustawodawstwa karnego.

Wydziały mogą w celu spełnienia poszczególnych zadań dzielić się na Sekcje.

§ 2. Skład Wydziału ustala pełne zebranie Komisji Kodyfikacyjnej, na podstawie zgłoszeń członków Komisji.

Podział Wydziału na Sekcje odbywa się na tych samych zasadach w łonie Wydziału.

Wydziały i Sekcje opracowują dla siebie regulaminy wewnętrzne i składają je do wiadomości Prezydjum.

§ 3. Wydziały i Sekcje porozumiewają się ze sobą, w razie ujawnionej potrzeby, mogą, na wniosek Wydziału, względnie Sekcji, albo z zarządzenia Prezydjum, zwoływać posiedzenia wspólne, zapraszać do udziału w posiedzeniach z głosem doradczym osoby znane ze swej wiedzy specjalnej w danym zakresie pracy. Każdy członek Komisji ma prawo uczestniczyć w posiedzeniach innego Wydziału, względnie Sekcji z głosem doradczym.

§ 4. W każdym Wydziale oraz Sekcji członkowie wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego, zastępcę tegoż i sekretarza.

§ 5. W zakresie swojej pracy Wydział lub Sekcja powierza członkom swoim, za wzajemnem porozumieniem, przygotowanie referatów.

Referaty i wnioski przygotowuje się na piśmie.

Projekt przyjęty przez Sekcję składa się do przyjęcia Wydziałom, a następnie Komisji.

§ 6. Posiedzenia Komisji w pełnym składzie odbywają się w Warszawie, w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak, niż dwa razy do roku, w czasie oznaczonym przez Prezydenta i pod jego przewodnictwem.

Na żądanie Wydziału lub dwudziestu członków, przedstawione Prezydentowi na piśmie z wymienieniem porządku dziennego, zwoła Prezydent pełne zebranie Komisji Kodyfikacyjnej w ciągu najbliższego miesiąca.

§ 7. Do zakresu działania Komisji w pełnym składzie należy:

a) tworzenie Wydziałów i ustalanie ich składu;

b) uchwalenie regulaminu, ustroju i obrad pełnej Komisji;

c) wybór Sekretarza,

d) omówienie ogólnego planu prac;

e) przyjęcie sprawozdań Wydziałów;

f) zatwierdzenie uchwalonych przez Wydział projektów;

g) uchwalenie projektu budżetu;

h) przyjęcie sprawozdań rachunkowych.

§ 8. Prezydjum Komisji zbiera się w celu załatwienia ważniejszych spraw administracyjnych i omówienia, w miarę potrzeby, spraw, należących do Komisji w pełnym składzie.

§ 9. Do zakresu działania Sekretarza należą sprawy, powierzone przez Prezydenta, a nadto kierowanie biurem i bibljoteką Komisji.

§ 10. Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej otrzymują wynagrodzenie miesięczne, a Prezydent, względnie w jego zastępstwie urzędujący Wiceprezydent, ponadto dodatek funkcyjny.

Za opracowanie większych referatów członkowie mogą otrzymywać osobne wynagrodzenie, które w każdym poszczególnym wypadku określi Prezydjum na wniosek przewodniczącego właściwego Wydziału lub Sekcji, a po porozumieniu się z autorem. Członkowie Komisji otrzymują roczną kartę wolnego przejazdu kolejami pierwszą klasą w całem Państwie, oraz djety w razie udania się na posiedzenie do innej miejscowości.

Wysokość wynagrodzenia, dodatku dla Prezydenta oraz djet określi Minister Sprawiedliwości.

Członkowie Komisji otrzymują bezpłatnie po jednym egzemplarzu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej.

§ 11. W celu wykonania prac pomocniczych Prezydent Komisji powoła potrzebną ilość urzędników (referentów, kancelistów i t. p.).

§ 12. Posiedzenia zwyczajne Wydziałów i Sekcji odbywają się w miejscach, wskazanych każdorazowo przez

uchwałę Wydziału lub Sekcji. Termin i miejsce posiedzeń nadzwyczajnych określa przewodniczący. Posiedzenia Prezydjum odbywają się w miejscach, oznaczonych przez Prezydenta. Biuro główne Komisji Kodyfikacyjnej znajduje się w Warszawie.

II. Zebrania ogólne.

§ 13. Zaproszenia na zebrania ogólne wysyła się wszystkim członkom, tudzież Ministrowi Sprawiedliwości, na czternaście dni przed terminem, z wymienieniem przedmiotów, umieszczonych na porządku dziennym.

§ 14. Zebraniu przewodniczy Prezydent, a w razie przeszkody jeden z Wiceprezydentów, kolejno podług wieku. Przewodniczący otwiera i zamyka posiedzenie, kieruje obradami i wyborami, poddaje wnioski pod głosowanie i stwierdza jego wyniki.

Członkowie mogą przed posiedzeniem zapisywać się do głosu. Obrady rozpoczyna głos sprawozdawczy; następnie przewodniczący udziela głosu mówcom w tej kolejności, w jakiej się do głosu zapisali, a w końcu żądającym głosu innym członkom. Więcej, niż dwa razy w tym samym przedmiocie obrad wolno przemawiać tylko za zgodą zebrania.

Za zgodą zebrania rozprawa może być w każdej chwili zamknięta. Zapisani wówczas do głosu mogą wybrać z pośród siebie mówców generalnych. W każdym razie ostatni głos ma sprawozdawca.

Minister Sprawiedliwości, jako też jego delegat (art. 4 kod. 3 i 4 ustawy z dn. 3 czerwca 1919), mają prawo zabierać głos, ilekroć tego zażądają, celem złożenia oświadczenia Rządu w przedmiocie, będącym na porządku dziennym. Jeżeli Minister albo delegat zabiorą głos po zamknięciu rozprawy, rozprawę uważa się za otwartą na nowo.

§ 15. Do powzięcia uchwały potrzeba obecności conajmniej dwudziestu członków i Prezydenta albo jednego z Wiceprezydentów i bezwzględnej większości głosów obecnych.

W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Reasumcja uchwały nastąpić może jedynie za zgodą $^2/_3$ części obecnych.

Porządek głosowania oznacza przewodniczący. Głosowanie odbywa się przez powstanie lub podniesienie rąk. Na wniosek dziesięciu członków, albo z zarządzenia Przewodniczącego odbywa się głosowanie imienne. W sprawach osobistych nie wolno zabierać głosu.

§ 16. Każdy wybór odbywa się kartkami. Skrutatorów wyznacza przewodniczący.

Jeżeli pierwsze głosowanie nie wykaże bezwzględnej większości, następują wybory ściślejsze między dwiema osobami, które otrzymały największą ilość głosów. Jeżeli przy wyborach ściślejszych okaże się równość głosów, rozstrzyga los.

§ 17. Protokuł obrad Komisji spisuje Sekretarz. Protokuł zawiera zwięzłe streszczenie przebiegu posiedzenia, wnioski i uchwały, w dosłownem brzmieniu oraz wynik wyborów.

Nazajutrz po posiedzeniu członkowie Komisji mogą przeglądać protokół u Sekretarza. Zarzuty, co do treści protokułu członek Komisji może przedstawić przewodniczącemu, a gdyby ten odmówił sprostowania, odwołać się do Komisji.

Protokuł, co do którego treści nie podniesiono zarzutów, albo podniesione zarzuty załatwiono, uważa się za przyjęty.

Protokuł po podpisaniu przez przewodniczącego i Sekretarza, drukuje się i rozsyła członkom Komisji.

Lista członków Komisji Kodyfikacyjnej.

Prezydent.

Dr. Franciszek Ksawery *Fierich* – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Kraków.

Wiceprezydenci.

Dr. Stanisław *Bukowiecki* - Prezes Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej. - Warszawa.

Dr. Ludwik *Cichowicz* adwokat i notarjusz. -Poznań

Dr. Ernest *Till* — profesor Uniwersytetu Lwowskiego.— Lwów.

Sekretarz.

Dr. Aleksander *Mogilnicki* — sędzia Sądu Najwyższego i profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. - Warszawa.

I. Wydział cywilny.

PREZES: Henryk *Konic* adwokat. Warszawa.

WICEPREZES: Władysław Leopold *Jaworski* profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków.

SEKRETARZ: Karol *Lutostański* — profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa.

1. Sekcja prawa cywilnego.

PREZES: Dr. Władysław Leopold *Jaworski* — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Kraków.

WICEPREZES: Dr. Ignacy *Łyskowski* — profesor Uniwersytetu Warszawskiego. - Warszawa.

SEKRETARZ: Dr. Stanisław *Gołąb* — docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i urzędnik Prokuratorji Generalnej. - Kraków.

Sekcja prawa handlowego.

PREZES: Dr. Aleksander *Doliński* — profesor Uniwersytetu Lwowskiego. — Lwów.

WICEPREZES: Dr. Stanisław *Wróblewski* — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. - Kraków.

SEKRETARZ: Dr. Jan *Sławski* - adwokat. — Poznań.

Sekcja procedury cywilnej.

PREZES: Dr. Franciszek Ksawery *Fierich* — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej. Kraków.

WICEPREZES: Jan Jakób *Litauer* — adwokat i profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. — Warszawa.

SEKRETARZ: Dr. Stanisław *Sławski* — adwokat. — Poznań.

Wydział karny.

PREZES: Franciszek *Nowodworski* — Prezes Sądu Najwyższego. — Warszawa.

WICEPREZES: Juljusz *Makarewicz* — profesor Uniwersytetu Lwowskiego. — Lwów.

SEKRETARZ: Dr. Emil Stanisław *Rappaport* — sędzia Sądu Najwyższego i profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. — Warszawa.

Członkowie.

Dr. Maurycy *Allerhand* — adwokat i profesor Uniwersytetu Lwowskiego. — Lwów.

Dr. Marjan *Bielewicz*—adwokat i notarjusz. — Gdańsk.

Dr. Tadeusz *Bujak* sędzia Sądu Najwyższego. — Warszawa.

Ludwik *Domański* — *adwokat.* — Warszawa.

Jarogniew *Drwęski* — adwokat i prezydent m. Poznania. — Poznań.

Dr. Tadeusz Dziurzyński profesor Uniwersytetu Poznańskiego. — Poznań.

Henryk *Ettinger* — adwokat. — Warszawa.

Jakób *Glass* — Prokurator Sądu Najwyższego. — Warszawa.

Dr. Antoni *Górski* — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Kraków.

Dr. Edmund *Krzymuski* — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Kraków.

Marek *Kuratow-Kuratowski* — adwokat. — Warszawa

Dr. Juljusz *Makarewicz*—profesor Uniwersytetu Lwowskiego. — Lwów.

Wacław *Makowski* — adwokat i zastępca profesora Uniwersytetu Warszawskiego. — Warszawa.

Dr. Wiktoryn *Mańkowski* — wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Poznań.

Jan *Mrozowski* — sędzia Sądu Najwyższego. — Warszawa.

Dr. Zygmunt *Marek* — poseł do Sejmu. — Kraków-Warszawa.

Dr. Walenty *Miklaszewski* — profesor b. Szkoły Głównej i b. Uniwersytetu Warszawskiego. — Warszawa.

Alfons *Parczewski* profesor Uniwersytetu Wileńskiego. — Wilno.

Dr. Leon *Petrażycki* — profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa.

Dr. Witold *Prądzyński* szef Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i profesor Uniwersytetu Poznańskiego. — Poznań.

Dr. Zygmunt *Seyda* podsekretarz stanu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i poseł do Sejmu. — Poznań

Dr. Józef *Skąpski* — adwokat. — Kraków.

Dr. Kamil *Stefko* — profesor Uniwersytetu Lwowskiego — Lwów.

Dr. Jerzy *Trammer* — adwokat. — Krakow.

Dr. Fryderyk *Zoll* — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Kraków.

Ubyli w r. 1919.

Dr. Władysław *Holewiński* — profesor z Warszawy, zmarł 8/X 1919 r.

Dr. Kazimierz *Ćwikliński* z Poznania, — zrzekł się mandatu.

Szymon *Rundstein* z Warszawy, — zrzekł się mandatu.

Protokuł posiedzenia Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, odbytego w Krakowie, w dniach 30 września i 1 października.

Posiedzenie rozpoczyna się w dniu 30 września, o godzinie 11 przed południem, w mieszkaniu Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, rektora Fiericha.

Obecni: Prezydent Fierich, jako przewodniczący; Prezes Krakowskiego Sądu Apelacyjnego Wolter i Szef Sekcji Ustawodawczej w Ministerstwie Sprawiedliwości Müller — jako delegaci Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wiceprezydent — profesor Till;

Członek Komisji — prof. Makowski, — jako zastępca Wiceprezydenta Bukowieckiego;

Członek — prof. Jaworski — jako sprawozdawca z poufnych obrad kola Członków krakowskich;

Dr. Grodyński, aplikant sądowy, — jako protokulent.

Przewodniczący: Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej, rektor *Fierich* wita obecnych w chwili rozpoczęcia wielkiego dla naszej Ojczyzny dzieła kodyfikacyjnego słowy, któremi zwykł witać rektor zebranych przy otwarciu roku szkolnego: „Quod felix faustum fortunatumque sit".

Następnie przewodniczący zarządza złożenie sprawozdań z informacyjnych obrad członków Komisji Kodyfikacyjnej, odbytych w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Członek prof. *Makowski* zdaje sprawy z wyników informacyjnych obrad Warszawskich członków.

Wiceprezydent prof. *Till*, przedstawia wyniki poufnych obrad lwowskich członków Komisji Kodyfikacyjnej.

Wreszcie Członek prof. *Jaworski*, zdaje sprawę z wyników obrad poufnych krakowskich, zgodnie z treścią załączników 1), 2) i 3).

Następnie Członek prof. *Jaworski* odczytuje list Wiceprezydenta Cichowicza do Prezydenta Fiericha z daty: Poznań, 26 września 1919 oraz zestawienie punktów, które wyłoniły się na zebraniu informacyjnem poznańskich Członków, w sprawie statutu organizacyjnego Komisji Kodyfikacyjnej, — załączone pod 4) i 5).

Ciąg dalszy.

Dnia 30 września 1919 po południu, w sali Senatu Akademickiego Collegium Novum.

Obecni: Jak poprzednio, z wyjątkiem Prezesa Sądu Apelacyjnego Woltera. Statut Komisji Kodyfikacyjnej, opra-

cowany na podstawie dyskusji Koła Członków Warszawskich, przedstawiony przez Członka Makowskiego, wywołał trzygodzinną dyskusję, której wyniki przedstawia załączony pod b) zarys Statutu organizacyjnego.

Ciąg dalszy.

Dnia 1 października 1919 popołudniu w sali Senatu Akademickiego Collegium Novum.

Obecni: Jak w dniu poprzednim popołudniu.

Wiceprezydent Prof. *Till* porusza wątpliwość co do stosowania § 2 lit. b) Ustawy Komisji Kodyfikacyjnej w tym kierunku, czy w razie zbyt częstego zwracania się Sejmu Ustawodawczego do Komisji Kodyfikacyjnej z żądaniem przygotowania pewnych projektów, nie będzie Komisja Kodyfikacyjna zbytnio obciążona i czynność jej w działalności nad jednolitem Ustawodawstwem utrudniona.

Równocześnie Wicepr. *Till* zaznacza, że byłoby wskazanem utworzenie osobnego organu, zamiast Komisji Kodyfikacyjnej, dla załatwienia tego rodzaju prac.

Na tem posiedzenie zakończono.

(—) *Fierich*, (—) *W.P. Müller*, (—) *E. Till*, (—) *Makowski*, (—) *Jaworski*. (—) *Grodzinski* Protokulent.

Posiedzenie inauguracyjne Komisji Kodyfikacyjej w Pałacu Rzeczypospolitej w dniu 10 listopada 1919.

Przemówienie Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej.

Wiekopomny akt sprawiedliwości dziejowej powołał do życia naszą Ojczyznę. Poczucie prawa dało nam wolność. Niechaj wolność zapewni nam prawa. Ta ścisła łączność prawa z wolnością, wolności z prawem, jakoby ogniwo z ogniwem, stworzy jeden wielki łańcuch, okalający naszą

Ojczyznę, zapewniając nam nie tylko prawo i wolność, ale pokój i potęgę.

Do głębi wstrząsa nas i przejmuje myśl, iż po oswobodzeniu naszego narodu nadeszła upragniona chwila, w której Walny Sejm Ustawodawczy postanowił dać własną podwalinę prawną Ojczyźnie. Nikt nam nie ma narzucać praw, nikt nam nie będzie dyktował zasad prawnych; sami mamy stworzyć podstawy prawa i ich się trzymać.

Zadanie to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego ma spełnić Sejm Ustawodawczy przy pomocy powołanej do życia Komisji Kodyfikacyjnej.

Ustawodawstwo sejmowe ma na znaczny okres czasu uregulować życie prawne w Polsce Praca ta zdąża do wykonania wiekopomnego dzieła.

Nie pierwszy raz ciała ustawodawcze w Polsce stanęły może nie wobec tak wielkich, ale podobnie wielkich zadań. Ten stan rzeczy istniał zwłaszcza za czasów Księstwa Warszawskiego, za czasów Królestwa Polskiego. Historja poucza, iż szeregi lat trwające usiłowania wprowadzenia w miejsce ustawodawstwa narzuconego, ustawodawstwa własnego, doprowadziły, mimo współudziału wybitnych prawników i polityków tylko do stosunkowo nikłych wyników prac kodyfikacyjnych. Dla nas niechaj nie będzie to przykładem odstraszającym przed pracą kodyfikacyjną, lecz tylko przestrogą, że zadania, które mają być spełnione, są niezwykle wielkie i wymagają niezwykle wielkiego nakładu pracy.

Zadanie to tem większe, iż na obszarach zespolonej naszej Ojczyzny, istnieje jeszcze znacznie większa rozbieżność ustawodawstwa, niż w początkach ubiegłego stulecia. Otóż stworzenie jednolitego typu ustawodawstwa jest jednem z głównych zadań jednolitej Polski. Ono ma stać się jednem z najsilniejszych ogniw, łączących naszą Ojczyznę w jednolitą całość. Przykładem dla nas państwa o pełnej kulturze — które po zespoleniu politycznem przez jednolite ustawodawstwo stworzyły najsilniejszą spójnię — dając te same zasady prawa i wywołując to samo poczucie prawa.

Troskliwy ustawodawca winien zwrócić swój baczny wzrok w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Przeszłość to prawdziwa skarbnica doświadczeń, może i przykrych i bolesnych, ale pouczających, ale pełnych przestróg. Kto przeżył tyle, co my, ten powinien mieć i będzie miał wielką siłę odporności wobec tego, co wśród innych przyczyn gubiło i podcinało w korzeniach nasz byt narodowy.

Z doświadczeń zaczerpniętych z przeszłości, jako przestroga, wybija się na plan pierwszy konieczność poszanowania prawa, a nadto wzbudzenie w społeczeństwie w pełnem tego słowa znaczeniu poczucia prawa. To daje przeszłość.

Teraźniejszość daje nam obraz niezwykle szybkiej ewolucji społecznej, zrozumiałej, może, ale jako objaw życia przejściowy, bo chyba w tem tempie życie postępowaćby nie mogło. To, co teraźniejszość nam daje, możemy uważać za wskazówkę, w jakim kierunku życie społeczne się rozwija. Najważniejszem jednak jest spojrzeć w przyszłość, będąc wyposażonym w doświadczenia przeszłości i teraźniejszości.

Przyszłość ma nam dać podwaliny życia prawnego narodu w państwie praworządnem i to ujęte we właściwe ramy. Ustawodawstwo powinno być przejęte duchem narodowym, w całej pełni, uwzględniając ustrój państwa i czynić zadość nietylko obecnym, lecz możliwie i przyszłym potrzebom ekonomicznym i społecznym, a zwłaszcza winno uwzględnić wyniki naszego rozwoju społecznego, o ile zyskały znamię stałości. Ustawodawstwo liczyć się winno z poglądami etycznemi i uczuciami religijnemi, z potrzebą pokojowego a zgodnego pożycia społeczeństwa, umożliwiając szczęście narodu, niemniej współżycie państw w związku narodów.

Prawo nie powinno być tylko oderwaną formułą, nietylko prawem formalnie uchwalonem, a więc przeszłem, lecz powinno być prawem trwałem, teraźniejszem, prawem żywem w społeczeństwie. Ale jeżeli takiem ma być, winno

być sformułowanem i jasno i z pewną prostotą, aby tem samem mogło się stać dla obywateli państwa najlepszym doradcą, wskaznikiem postępowania i przyjacielem, pouczającym i przestrzegającym.

Sejm Ustawodawczy, powołując do życia Komisję Kodyfikacyjną, położył kamień węgielny pod olbrzymią budowę ustawodawstwa polskiego. Zadaniem Komisji Kodyfikacyjnej wykonać plan do szczegółów i przedłożyć go do aprobaty Sejmowi Ustawodawczemu.

W tej wielkiej misji społecznej winien współdziałać cały świat prawniczy polski, widząc w nas wyłącznie swoją emanację.

Uważamy się za mężów zaufania, stojąc na stanowisku, iż dobry a uczciwy doradca powinien jasno i bez ogródek przedkładać swą opinję i wyrażać swoje zdanie.

Komisja Kodyfikacyjna, złożona z mężów fachowo wykształconych nie jest zespołem ludzi odosobnionych, stojących zdala od społeczeństwa i życia, owszem — to zespół ludzi, stanowiący krew z krwi, kość z kości, część społeczeństwa, które obdarzyło Komisję mandatem. Chociaż więc pracę naszą wykonywać będziemy wśród stosów ustaw i materjałów, mimo to będziemy w całej pełni odczuwali tętno życia społecznego, jako organ żywego organizmu; będziemy badali kierunki rozwoju życia i dążeń społecznych, bo przecież praca ustawodawcza to w znacznej mierze odzwierciedlenie objawów kulturalnych społeczeństwa przy uwzględnieniu uzasadnionych pragnień ekonomicznych i etycznych.

Słusznie twierdzi Cicero: „Mens et animus et consilium civitatis posita sunt in legibus".

Do tego zastosować się — naszem zadaniem.

Niechaj nas rozgrzewa miłość Ojczyzny, chęć służenia według najlepszych sił sprawie publicznej z tem poświęceniem w całości i bez zastrzeżeń, z jakiemi — jeśli wolno porównać — walczyli ci, którym wszystko zawdzięczamy. I my walczymy, służąc sprawie publicznej, w zgodzie, ramię przy ramieniu, dłoń przy dłoni, starając się zwyciężyć gigan-

tyczne trudności, które nasuwa nam spełnienie wielkiego i świętego celu.

Oby Wszechmogący błogosławił naszej pracy.

Przemówienie Marszałka Trąmpczyńskiego.

W dniu 1 kwietnia r. b. wpłynął do laski marszałkowskiej naszego Sejmu wniosek posła Zygmunta Marka, poparty przez wszystkie stronnictwa, a żądający utworzenia w drodze ustawodawczej Komisji Kodyfikacyjnej. Wniosek ten był następnie przedmiotem licznych obrad Komisji Prawniczej Sejmu która zasięgła także opinji, kilku znakomitych teoretyków i praktyków prawa.

Rezultatem tych narad był projekt ustawy, która w dniu 3 czerwca r. b. została z drobnemi zmianami jednomyślnie w Sejmie przyjęta. Ta jednomyślność stwierdziła zgodną opinję wszystkich kół politycznych w kraju, iż jak najrychlej trzeba przystąpić do wielkiej pracy kodyfikacyjnej w interesie jednolitości prawnej całego państwa i stworzyć do tej pracy odpowiednie ramy ustawowe. Swą jednomyślnością wystawił Sejm chlubne świadectwo dojrzałości politycznej narodu polskiego, stwierdzając, że pożądana pomoc wiedzy prawniczej przy urządzaniu kraju nie uwłacza w niczem zasadom demokracji, ani zasadzie suwerenności Sejmu.

Wasze zadanie, Szanowni Panowie, łatwem nie będzie. Zostaliście wybrani, jako wykwit polskiej nauki prawniczej, abyście niezależnie od prądów politycznych z przedmiotowością niezamąconą wykonali dzieło, które położy podwaliny pod jednolite życie prawne całej Polski na długi okres czasu. Zostaliście wybrani z pomiędzy wielu innych nietylko przez wzgląd na Wasze zdolności prawnicze, ale i dlatego, że miano do Was zaufanie, że wszelkie inne zajęcia staną u Was na drugim planie. Spieszniej od Was pracy kraj się spodziewa, bo Państwo potrzebuje przedewszystkiem jednolitego przebudowania gmachu swego na wewnątrz, jeśli występować ma jako jednolite na zewnątrz.

Chociaż zadanie Wasze bardzo a bardzo będzie trudnem, to przecież stan rzeczy, jaki zastajecie, a który był

naszem nieszczęściem, do pewnego stopnia pracę Waszą ułatwi. W innych krajach przerobienie egzystującego systemu prawodawczego, który wedle słów Goethe'go porównać można nieraz z chorobą dziedziczną, bywa znacznie trudniejszem, ponieważ tam naród przyzwyczaił się nieraz do pewnych form prawa, a często je pokochał, pomimo, że są błędnemi. Bo też w innych krajach, stosownie do zasad Monteskiusza, uważano zawsze za konieczne, aby prawa zastosowane były do religji obywateli, ich skłonności, zajęcia, obyczajów i przekonań. Ustawy zaś, pod któremi nasz naród przez więcej, niż wiek cały żyć był zmuszony, nie pytały o to wszystko, nie pytały wcale o interes żywotny narodu polskiego, ale zwykle miały raczej na oku podkopanie naszego bytu narodowego. Możemy więc stwierdzić, że w żadnej części dzisiejszego Państwa Polskiego ludność do ustaw dotychczasowych nie czuje przywiązania.

Wolni zatem od więzów historycznych, będziecie mogli wlać w formy ustawowe to prawo, które wedle słów poety — razem z nami się zrodziło. Spisując księgi prawa polskiego, nie zapominajcie o tem, że tylko takie ustawy będą prawdziwie polskiemi, które nigdy nie staną w sprzeczności z naturalnem poczuciem sprawiedliwości. Wtedy tylko będą one polskiemi, — bo język polski pewnie jest jedynym na świecie, który swym zdrowym instynktem ustawy zwie prawami.

Po za tem jednak byłoby błędem, gdybyśmy, goniąc za rzekomą oryginalnością narodową, nie korzystali w pełnej mierze z nauki innych narodów lub z doświadczeń, w innych krajach poczynionych; bo Wasze zadanie w pierwszym rzędzie ma być praktyczne, t. j. mieć na oku urządzenie porządku państwowego wedle wiekowych doświadczeń innych narodów. Prawda, że państwa nie stoją samemi ustawami, ale także silną wolą swych obywateli do utrzymania spójni i gotowością ich do podporządkowania własnych interesów jednostki pod interes ogółu. Prawda, że dziś, gdy mamy jeszcze wojnę na kilku frontach, gdy państwowość nasza jest w stanie niemowlęctwa, główną troską, która nam sen odbiera, są Skarb i Wojsko. Ale gdy patrzymy w dalszą

przyszłość, gdy przypominamy sobie, że jednym z głównych powodów rozkładu dawnej Rzeczypospolitej, była bezkarność występków, był bezład sądownictwa cywilnego – innem patrzymy okiem na zadanie Wasze: tworząc porządek prawny Rzeczypospolitej, stworzycie tem samem środek do utrzymania wolności narodu i wielkości Ojczyzny.

Oby wielki dzień, który nas tu zebrał, pozostał dniem wielkim i w oczach dalszych pokoleń!

Niechaj Waszej mozolnej pracy, którą dziś rozpoczynacie, przyświeca godło:

PATRIAE RESURRECTAE!

Przemówienie Ministra Sprawiedliwości.

Wielce Szanowny Panie Prezydencie i Panowie Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej. Dziś upływa rok czasu od chwili, kiedyśmy przestali korzystać z dobrodziejstw wolności, ofiarowanej nam przez „wspaniałomyślnych monarchów państw centralnych". (Brawo). I akurat w rocznicę tych listopadowych wypadków zbiera się Komisja Kodyfikacyjna, której zadaniem w rezultacie będzie prowadzenie dalej tego dzieła, które rok temu nasza bohaterska młodzież rozpoczęła. Zjechaliście się Panowie ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, mimo trudności komunikacyjnych, mimo niewygód sprzężonych niestety z przebywaniem w dzis niegościnnej stolicy naszej, mimo przygnębienia, jakie spowodowały śród większości nas przeżywane wiekopomne wypadki.

Jest to jeszcze jeden niepotrzebny dowód tego, że skoro chodzi o pracę społeczną, o poświęcenie własnych interesów na rzecz ogółu, prawnictwo polskie zawsze w pierwszym szeregu idzie. Pan Prezydent uznał za stosowne wskazać i zresztą było to rzeczą zrozumiałą, jakie zadania ma przed sobą Komisja Kodyfikacyjna. W pierwszym rzędzie stworzenie jednolitego prawodawstwa dla wszystkich ziem Polski. Bo najgłębsze rany, które zadane zostały przez rozbiory, dotyczą tej sfery, która uregulowana być musi, a która tak daleko idące różnice pomiędzy mieszkańcami spra-

ła, takie klasyfikowanie jednostek, że do dziś dnia rozróżniamy się, mówiąc: „my“ i „wy“. Zadanie to wielkie, trudne i, jak słyszę z ust Pana Przewodniczącego, Komisja zdaje sobie sprawę z tych trudności. Znam jednak jej skład osobowy i jestem pewny, że zadaniu swemu sprosta. I jeszcze tego jestem pewny, że ten wielki gmach, o którym Pan Przewodniczący wspomina, będzie miał ramy, zgodne z naszą tradycją narodową, a więc w tym gmachu mieścić się będzie świętość nie jednej narodowosci, nie jednej klasy, nie jednej partji, ale wszystkich bez wyjątku wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej.

Jeżeli trwa przez tradycję ustalona kultura narodu polskiego, głęboko tkwiąca w duszy narodu, która jest poczytywana przez niektórych, wprawdzie nielicznych z nas, za słabość, to temu zaprzeczyć trzeba, a za symboliczne godło poczytywać należy zwyczaj narodu, który w duszy swojej ma najgłębiej zakorzeniony instynkt pracy państwowo twórczej, narodu, który na kapitol wprowadzał bóstwa wszystkich narodów w skład wielkiego imperjum wchodzących.

Jestem przekonany, Panowie, że Komisja spełni swoje zadanie sprawnie i prędko, choć co prawda są rzeczy prawie nie do skoordynowania.

Lecz po tem wszystkiem, co naród polski zdziałał od początku i to trudne zadanie będzie należycie spełnione. Będzie to dla mnie jeszcze jednym faktem godnym do zaznaczenia w stosunku do pesymistow, którzy, strudzeni przejściami, obecnie przeżywanemi, niepokojami, jakie nas trapią, strudzeni brakami materjalnemi, mają zasłonięty wzrok ku dalszej przyszłości, w którą od roku spoglądać spokojnie możemy. A jeżeli chodzi o pomoc z naszej strony, to mogę Pana Prezydenta zapewnić, że Ministerstwo Sprawiedliwości wszystkich sił i wszelkich starań dołoży, aby Komisja Kodyfikacyjna należytą pomoc od nas otrzymała.

Przemówienie p. Nowodworskiego, Prezesa Sądu Najwyższego.

Jako Prezesowi Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej, w którego komnatach odbywać się mają pierwsze

obrady Komisji Kodyfikacyjnej Państwa Polskiego, przypada mi w udziale wysoki zaszczyt powitania Was, dostojni Panowie, powołani do prac w wielkiej kuźnicy ustawodawstwa ojczystego.

Prace ogromne i doniosłe, idzie w nich bowiem o wykucie całokształtu rodzimego ustawodawstwa, mającego być trwałą rękojmią zdrowego bytu i pomyślnego rozwoju całego Narodu.

Polska niepodległa — mamże to przypominać w tem, tak światłem gronie — nie zostawiła nam w tym względzie bogatszej spuścizny. Na podobieństwo Anglji posiadała obfitość ustaw, lecz nie miała kodeksów. Lecz dopiero w dobie Sejmu Czteroletniego, jeśli pominąć zalecony do opracowania na Sejmie r. 1776, ale odrzucony przez Sejm następny, projekt kodeksu ex-kanclerza Andrzeja Zamoyskiego -- podjęto twórcze w tym względzie wysiłki, które na polu prawa publicznego zakwitły wspaniałym kwiatem Konstytucji 3 maja z podaną w niej zapowiedzią „spisania nowego kodeksu praw cywilnych i kryminalnych". Nie ziściła się ta zapowiedź. W wichrach burzy dziejowej, która wtedy rozszalała się nad nieszczęsną Ojczyzną i poszarpała ją na strzępy, rozwiały się zamierzenia kodyfikacyjne naszych przodków. Wszelako tę ich wolę ostatnią podjęli z czasem potomni i w ułamku Państwa Polskiego, jakiem było tylko już nawpół samoistne Królestwo Kongresowe, zawrzała od pierwszych chwil jego istnienia wielostronna praca kodyfikacyjna, przynosząc krajowi i kodeks karny polski z r. 1818 i ustawy hypoteczne z lat 1818 i 1825 i pierwszą księgę Kodeksu Cywilnego polskiego z r. 1825.

Dziś wyzwolona z kajdan stuletniej niewoli, Polska wróciła do szeregu państw niepodległych i przystępuje do ugruntowania swojego bytu i swej pomyślności.

Sejm ustawodawczy powołał Komisję Kodyfikacyjną, której, jakgdyby spełniając obietnicę Konstytucji 3 maja, polecił przedewszystkiem spisać wspólny dla całej zjednoczonej Polski nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych.

Prawo jest ostoją ładu i rozwoju i jedynym wiernym stróżem prawdziwej wolności.

Niechże więc Komisja Kodyfikacyjna stanie się dla Polski kuźnicą narodowego prawodawstwa, zdolną z przykazań sprawiedliwości, wiedzy, swobody, dobra społecznego i pomyślności Ojczyzny wykuć i hartowną zbroję, osłaniającą bezpieczeństwo Państwa i Narodu i miecz, karzący zbrodniarza i tarczę ochronną praw obywatelskich, i wagi i miary, wymierzające suum cuique.

Panowie! pałac, w którym się toczą nasze dzisiejsze obrady, wiąże się z dziejami Wielkiego Sejmu z przed lat 130, bo właśnie w r. 1789 — gmach ten otrzymał miano „Pałacu Rzeczypospolitej". Tam, w jednej z sal, mieszczącej obecnie tymczasowo gabinet Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, tkwi podotąd w ścianie tablica:

„Regnante Stanislao Augusto, studio Hiacynthi Małachowski, Regni Poloniae Supremi Cancelarii, Anno millesimo septingentesimo octagesimo nono".

Obyż w wyniku ustaw, zbudowanych pracami Komisji Kodyfikacyjnej, mógł kiedyś stać się właściwym napis

„Regnantibus lege, libertate et salute Patriae, Reipublicae Polonae supremis auctoritatibus".

Z myślą o takiej dla swych prac pieczęci, niechże dziś Komisja Kodyfikacyjna przystąpi do dzieła. Trudne i mozolne będą jej prace, wymagają od wszystkich uczestników wielkiego wysiłku i zupełnego samozaparcia. Ale, czyż może zbraknąć tych czynników, gdy je rozniecі i wzmoże Potężna Czarodziejka, Święta Miłość Ojczyzny, co Ją straconą wskrzesiła w sercach Polaków i wskrzeszoną utrzymać potrafi.

Justitia est fundamentum regnorum. Ale opoką wymiaru sprawiedliwości są mądre prawa, których z większem od innych upragnieniem wyglądają sędziowie. Wy przeto macie je tworzyć dla Polski.

W imieniu więc Sądu Najwyższego, w imieniu całego polskiego sądownictwa gorąco pozdrawiam Was na progu doniosłej twórczości, by wypadła Komisji Kodyfikacyjnej na chwałę, Ojczyźnie na pożytek.

Przemówienie Dziekana Wydziału Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego.

W imieniu wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego mam zaszczyt powiedzieć tych słów kilkoro na powitanie Komisji Kodyfikacyjnej.

Gdy państwo podejmuje wielkie dzieło kodyfikacji, istnieje jedno niebezpieczeństwo, o którem nauka nieraz wspomina, że giną pewne przepisy, z któremi się zrosło społeczeństwo, a powstaje twór nowy logiczny, lecz do pewnego stopnia sztuczny. Znamy dzieje państw oświeconych, a dzięki pracy filozofów wiemy, jaka jest struktura prawa i jakie są funkcje prawa. Zdawałoby się, że prawnik nowożytny posiada wiedzę szerszą, jest przygotowany lepiej do pracy kodyfikacyjnej od kodyfikatora dawnych czasów, lecz są pewne fakty, które budzą wątpliwości. Badanie życia społeczeństw nowożytnych wykazało, że jednostka dzisiejsza zdradza indyferentyzm i sceptycyzm. Człowiek współczesny, pomimo wierzeń i nadziei, staje się nieraz obojętnym dla wielkich haseł i potęgi idei. Lecz chociaż tak jest w niektórych państwach zachodnich, w Polsce góruje uczucie miłości Ojczyzny. My w Polsce mierzymy siły na zamiary, podejmując setki zadań. Przystępujemy obecnie do unifikacji ustaw prawnych. Uniwersytet Warszawski ze szczególną uwagą śledzić będzie prace Komisji Kodyfikacyjnej. Wydziały prawa we Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Warszawie uginają się pod ciężarem wielkich obowiązków. Szeregi prawników polskich przerzedziły się, trzeba nam nowych sił.

Rezultat prac Komisji Kodyfikacyjnej będzie poddany krytyce publicznej, hasła, rzucone przez członków Komisji, będą podjęte przez innych prawników polskich, wiele zagadnień będzie opracowanych naukowo, ujawnią się nowe kierunki i siły.

W imieniu wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego składam Komisji życzenia serdeczne pracy owocnej.

Przemówienie Prezesa Rady Miejskiej.

Panie Prezydencie, Panowie Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej. Od władz municypalnych m. Warszawy, jako

Przewodniczący Rady Miejskiej, czuję się niezmiernie wzruszonym, że mogę najpierw wyrazić radość stolicy Polski z nowego splendoru, który na nią spływa z tego powodu, że w jej murach zasiadać będzie ta nowa wysoka i niesłychanej wagi instytucja państwowa.

Ubolewam, że warunki obecne ekonomiczne i społeczne nie pozwalają, aby Szanowni Panowie, goszczący w naszej stolicy byli otoczeni takiemi wygodami, udogodnieniami, jakiemi serce Polski, nasze miasto, pragnęłoby Was otoczyć.

Stolica nasza jest przekonana, jak i kraj cały, że w działalności Waszej, opierającej się na granitowych podstawach wiedzy i nauki, na znajomości ducha narodu i pożytku Ojczyzny, będziecie rozwijali Waszą twórczą działalność, uwzględniając zarówno tradycję, jak i obyczaje prawne wszystkich dzielnic kraju, idąc śladami tradycyj dawnych Rzeczypospolitej.

Z tą nadzieją i ufnością, w imieniu Warszawy pozwalam sobie powitać i złożyć powinny szacunek i życzenia Wysokiej Komisji Kodyfikacyjnej.

Przemówienie Profesora Lutostańskiego w imieniu Towarzystwa Prawniczego.

Z polecenia Rady Towarzystwa Prawniczego w Warszawie staję tu przed Wami, Panowie, aby powitać ten wielki moment w dziejach naszego kraju i prawnictwa, gdy oto Komisja Kodyfikacyjna ma przystąpić do prac nad ustawodawstwem polskiem.

Wielka radość rozpiera piersi nasze, żeśmy dożyli tej wielkiej chwili budowania fundamentów pod gmach nowego praworządnego życia w Polsce. My sami, a tembardziej poprzednicy nasi, z nieśmiałą chyba tylko myślą, mogliśmy się do niedawna zwracać ku tej szczęśliwej chwili, której teraz jesteśmy świadkami. Tak twarde były okowy niewoli naszej, tak beznadziejnie wyglądało nasze jutro, które oto w przepysznej aureoli zjednoczenia i niepodległości stało się dniem dzisiejszym i naszą rzeczywistością.

Pojmujemy wszyscy ogrom zadań, do których powołano Komisję Kodyfikacyjną.

Po wiekowym prawno-państwowym niebycie — Ojczyzna nasza odżyła. Rozdarte Jej części znów zrastają się w jedno. Polska podejmuje na nowo swe dziejowe posłannictwo. Z tej rzeczywistości wypływają zadania prawodawcze Polski. drogowskazy dla tych, co w pracach prawodawczych współdziałają.

Jednolite ustawodawstwo ma być jednem z tych spoideł. które obywateli Rzeczypospolitej w jedną całość mocniej wiązać będzie. Jest ono potrzebą każdej zorganizowanej w państwo społeczności, gwarancją jej prawidłowego we wszystkich częściach równomiernego rozwoju.

Zadanie ważne, technicznie niełatwe, w rzeczywistości przecież nie nastręczające w Polsce zasadniczych trudności. Bo, choć przez wiek z górą na części rozdarci, różnym prawom poddani, nie przestaliśmy być jednolitym narodem, związanym wspólnym językiem, wspólną przeszłością, dążeniem do wspólnej przyszłości jednego ducha dziećmi.

Prawodawstwa, pod któremi żyliśmy w rozłące na zachodzie, południu, czy wschodzie, były nam zzewnątrz narzucone, mogły też pozostawić przejściowo ślady zewnetrzne na formach naszego życia dzielnicowego, ale nie wżarły się w nasze poczucie prawne tak głęboko, aby się stały trwała naszą własnością, do dalszego bytowania niezbędną. To też naogół niezbyt trudno będzie nam rozstać się z narzuconem obcem prawodawstwem.

Rozstanie takie byłoby może najcięższe w środkowej części Rzeczypospolitej, w b. Królestwie Kongresowem, które pod względem ustawodawstwa, zwłaszcza cywilnego znajduje się w warunkach szczególnych, do innych dzielnic niepodobnych: częściowo rządzi się ono dawnem własnem prawodawstwem sejmowem, częściowo prawodawstwem wprawdzie obcem — francuskiem, które jednak na gruncie Królestwa Kongresowego nigdy nie miało charakteru prawa, narzuconego przez rozbiorcę Ojczyzny, prawa, służącego celom polityki mocarstwa rozbiorczego, natomiast było ono dla nas

wielką cywilizacyjną wartością, ułatwiało nam korzystanie z dobrodziejstw nowoczesnego postępu, a nadto stało się w biegu dziejów ostoją naszej prawno politycznej odrębności w stosunku do naszych ciemiężców. Bądź co bądź o ileż trudniejsze zadanie od naszego miał pod względem ujednostajnienia prawodawstwa twórca kodeksu szwajcarskiego, gdy godzić musiał istotnie różne światopoglądy germańskie i romańskie. A jednak zadaniu temu świetnie podołał. Trudno wątpić, że i my naszemu zadaniu podołać zdołamy.

Główną trudność pracy kodyfikacyjnej upatrywaćby należało nie w ujednostajnieniu prawodawstwa na ziemiach polskich, ale w tem, aby to nowe prawodawstwo było istotnym wyrazem narodowego genjuszu, aby miało zdolność współdziałania w cywilizacyjnej misji narodu polskiego, zarówno w dziedzinie jego wewnętrzno, jak i zewnętrzno państwowego życia.

Pisał Andrzej Zamoyski do króla, przedkładając mu Zbiór Praw Sądowych w epoce pierwszego dramatu rozbiorowego: „Od wielu już wieków, bo jeszcze przed Kazimierzem Wielkim mieli nasi poprzednicy prawa, dla których w wiernem trwając poddaństwie wewnętrznego szczęścia y sławy zewnętrznej doznawali skutków. Nastąpione przecie z czasem w obyczajach y Rządzie rewolucje, słabiły moc pierwiastkowych ustaw, a stanowienia coraz nowych dając przyczynę, wnet mnożące się konstytucje obumierającego obywatelstwa ducha y kraju umorzonego szczęścia smutne niosły znaki".

Tak było, gdy rozpadał się byt państwowy Polski. Tak już być dziś nie może, gdy się Polska odradza, gdy w tem odrodzeniu widzimy nietylko losu zrządzenie, ale i wyraz świadomej woli narodu, jego woli życia.

W nowem polskiem prawodawstwie ta wola życia musi znaleźć swój wyraz.

I trzeba się dobrze wczuć kodyfikatorom w ducha narodu, jego wolę, w jego potrzeby, wzrok wytężyć daleko, aby dojrzeć drogi przyszłego rozwoju, by prawodawstwo nowe

stało się nie zawadą tego rozwoju, ale bodźcem do dalszego postępu ku szczęśliwości narodowej i powszechnej.

Wielkie zadania stoją przed kodyfikatorem polskim.

Wychowani na prawodawstwach, obarczonych brzemieniem stu lat minionych, zżyci z atmosferą orzecznictwa na tych prawodawstwach opartego, prawodawcy nasi wyzwolić się muszą z ducha, obcego obecnym warunkom życia narodowego, społecznego i gospodarczego. Prawodawcy nasi muszą działać jako wytrawni prawnicy, a jednocześnie, jako mężowie stanu, nie zasklepiając się w doktrynie, ani w utopji, obejmować muszą równą troską interesa wszystkich obywateli, nie lękając się koncepcji teoretycznych, dorobku myśli naukowej, byleby opartej na faktach i wymaganiach realnych.

Pisał wspomniany Andrzej Zamoyski, że „dla współrodaków, a nie dla rzymian" pisze się prawa. O tem niewątpliwie pamiętać należy.

Ale i o tem zapominać nie wolno, że Polska, stojąc na rubieży dwóch światów: zachodniego i wschodniego, ma szczególną misję dziejową — niesienia wysoko myśli cywilizowanego Zachodu, idei wolności opartej na prawie. Prawodawca polski musi godnie odpowiedzieć tej misji dziejowej Polski.

Dorobek nasz prawodawczy powinien być dorobkiem ogólno ludzkim, prawodawstwo polskie powinno być nowym etapem w rozwoju myśli ludzkiej, istotnym wkładem do ogólnej skarbnicy ludzkiego dobra.

Takie dzieło nie może być owocem pracy zamkniętego koła. Całe prawnictwo polskie musi w niem współdziałać, zarówno znawcy-teoretycy, jak i ci, co są znawcami potrzeb krajowych, bezpośrednimi obserwatorami walk interesów społecznych. Dopiero z tej wspólnej pracy może powstać pomnik prawodawstwa polskiego.

Towarzystwo Prawnicze w Warszawie, mając za zadanie pielęgnowanie umiejętności prawnych i pracę nad rozwojem prawodawstwa, oraz skupiając w swem gronie poważny zespół prawników stolicy, za mojem dziś pośrednictwem ofia-

ruje wszystkie swe siły i środki przedewszystkiem na potrzeby prac kodyfikacyjnych.

Od pierwszych dni swego istnienia Towarzystwo Prawnicze w Warszawie starało się w miarę możności politycznych brać udział w pracach nad ustawodawstwem, interesów Polski dotyczącem. Przygotowywało ono chętnie uwagi nad projektami, przedkładanemi Dumie petersburskiej. Wykonywało wówczas twardy obowiązek publiczny, pracę obronną raczej, niż twórczą, skoro na twórczość prawodawczą społeczeństwo polskie w tej dobie wpływu żadnego nie miało.

Dziś pracować będziemy na pożytek i chwałę nauki oraz Rzeczypospolitej.

Przemówienie Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej.

Prawo, stanowione wadliwie, jeśli nie jest chorobą społeczną, to jest tą pożywką, na której lepiej rozwija się zarazek tej choroby. Utrudnia ona życie, hamuje jego rozwój normalny, jeśli jest zbyt dotkliwe, a nie idzie z wymaganiami życia, skłania do obchodzenia go i przez to już wytwarza wpływ często ujemny. Przy istnieniu więc ustaw wadliwych cierpi całe społeczeństwo. Ale cierpi w pewnej mierze nieświadomie, nie zdaje sobie dokładnie sprawy z dolegliwości, którym podpada, a które w pewnej mierze są nieuniknione, nawet przy istnieniu praw najlepszych.

Dwie są jednak grupy społeczne, których w szczególny sposób dotyka prawo wadliwe: sądownictwo i stan obrończy. Dotyka ono stanu sędziowskiego, który jednak osądza i ocenia świadomie, a ma na swój użytek przepisy, wskazujące mu, w jaki sposób postępować należy w razie braku i sprzeczności ustaw obowiązujących, ma więcej, niż upoważnienie, bo nakaz sądzenia, mimo braków i niedokładności, ma możność uzupełniania braków, wyjaśniania budzących wątpliwości przepisów, ma możność przyczyniania się, złagadzania ujemnych skutków prawa wadliwego i usuwania płynącego stąd niezadowolenia.

W gorszem położeniu jest adwokatura. Zadanie jej nie ogranicza się do roli przedstawicielki strony, powierzającej

jej obronę jej praw; jednym z piękniejszych jej, a bardzo ważnych zadań jest wszczepianie w ogół poszanowania prawa, nie przez groźbę represji, a przez tłumaczenie celowości przepisów. Powinna ona być szerzycielką zasad sprawiedliwości i słuszności i wpływać przez to na uprzedzanie odstępstw od norm obowiązujących. Trudnem więc jest jej położenie, jeśli się do niej zwracają o pomoc i radę, co czynić i jak postępować należy, ażeby nie wejść w kolizję z prawem, a jeśli to prawo jest nieścisłem, niepełnem i jeżeli tych gwarancji w prawie niema. Ale adwokat nie ma kompetencyj sędziego, nie ma możności uzupełniania braków, wyjaśniania wątpliwości, to też nikt nie jest może czulszym na wszystkie braki i niedomagania prawa ustanowionego, jak stan obrończy.

Warunki, które się wytworzyły skutkiem przejść lat ostatnich, wprowadziły zamęt w stosunki prawne. Mamy prawa dawne, przejściowe, nowe, przedstawiające często i niestety bardzo często rażące sprzeczności, tak, że doprawdy trudno niejednokrotnie orzec, co i w jakim zakresie obowiązuje.

Gdy więc wchodzi w życie instytucja, która ma na celu zaprowadzenie ładu w tej dziedzinie, skoordynowanie przepisów, ujednostajnienie obowiązujących praw, opierając je na wspólnych zasadach, a skład jej daje pełną gwarancję, że powierzone sobie zadanie spełni rozumnie i z prawdziwym pożytkiem dla Ojczyzny, mogę śmiało powiedzieć, że nikt z większem zadowoleniem nie wita jej, niż adwokatura, i zapewnić, że życzenie pracy obywatelskiej, które po staropolsku wyrażam: „Szczęść Boże“ jest naprawdę szczere.

Odczyt Prof. dr. FRANCISZKA KSAWEREGO FIERICHA

Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Rzut oka na najważniejsze zadania prac kodyfikacyjnych.

W s t ę p.

Walny Sejm Ustawodawczy na wniosek Posła Zygmunta Marka uchwalił ustawę z dnia 3 czerwca r. b. o Komisji Kodyfikacyjnej. Do zakresu działania tej komisji należy w myśl ustawy przedewszystkiem:

przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem, w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego,

nadto przygotowanie innych projektow ustawodawczych, które Komisja Kodyfikacyjna wypracuje, bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości.

Otóż, korzystając z tego, iż mnie pierwszemu, jako członkowi Komisji, przypadł w udziale zaszczyt zabrania głosu, pragnę rzucić drobną wiązankę uwag w chwili uruchomienia prac Komisji Kodyfikacyjnej.

I.

W czasach powołania do życia naszej Ojczyzny obowiązywał i dotychczas obowiązuje szereg ustaw w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, które miały moc wiążącą w państwach zaborczych. A więc obowiązuje ustawodawstwo, które obowiązywało w państwach: rosyjskiem, niemieckiem, austrjackiem, a w małym obszarze i w węgierskiem.

Ustawodawstwo z pierwiastkiem rodzimym określa mały tylko dział naszego życia prawnego na ziemiach polskich.

I tak, w dzielnicy dawnego Królestwa Polskiego możemy tutaj zaliczyć szereg norm prawnych przeważnie z dziedziny prawa cywilnego; nadto, mamy szereg ustaw własnych, wydanych przez b. Sejm galicyjski w szczupłym zakresie działania tegoż Sejmu. Wreszcie tutaj zaliczyć winniśmy szereg ustaw, wydanych od chwili powołania do życia naszej Ojczyzny.

Otóż, mimo jednolitego państwa, mimo jednego i tego samego pojęcia obywatela polskiego mamy na ziemiach naszej Ojczyzny szeregi ustaw obcych, które w wielu kwestjach i pytaniach życia prawnego nie są ze sobą w zgodzie.

Współżycie prawne na ziemiach polskich nasuwa znaczne trudności. To, co w jednej dzielnicy jest dozwolone, w drugiej dzielnicy jest w pewnych przypadkach zabronione, ba, nawet karane. To, co w jednej dzielnicy bywa wyro-

kiem przysądzone i egzekwowane, to w drugiej dzielnicy niejednokrotnie nie powinnoby być wykonane, w uwzględnieniu tam obowiązującego porządku publicznego. Małżeństwo, zawarte w jednej dzielnicy i to zawarte, jako nierozerwalne, może być rozwiązane wśród pewnych warunków w drugiej dzielnicy i t. d.

Dodajmy do tego z jednej strony rożną kulturę, różne warunki ekonomiczne w poszczególnych dzielnicach, nadto różne poczucie prawa, a z drugiej strony weźmy pod rozwagę nieodzowną potrzebę współżycia prawnego w całej Polsce, to łatwo pojmiemy więcej niż trudne zdania i troski, które czekają przezornego ustawodawcę, pragnącego zapewnić jednolite współżycie prawne w całej Polsce.

Otóż pierwszym postulatem jest stworzenie ustawodawstwa, któreby było i jednolitem i polskiem. Ma ono zapewnić jednolite współżycie prawne w Polsce w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, stanowiąc nową silną spójnię, łączącą naszą Ojczyznę w jednolitą całość.

Chybionem byłoby pielęgnować ponad konieczną potrzebę ustawodawstwa dzielnicowe, a tem samem faktycznie podtrzymywać dawne granice polityczne, które dzieliły naszą Ojczyznę.

Sądzić należy, że myśl jednolitego ustawodawstwa bynajmniej nie wyklucza wprowadzenia wyjątkowo przepisów, które zwykliśmy nazywać ramowemi, a które w granicach ustawowych umożliwiałyby w pewnych większych częściach Ojczyzny (województwa — prowincje) ukształtować stosunki prawne w sposób, odpowiadający potrzebom pewnych ziem polskich. Tego rodzaju zastrzeżenia mogłyby być wskazane n p. przy określeniu współudziału czynnika ludowego w sądownictwie cywilnem spornem i bezspornem. Narzucenie bezwzględne i to aż do szczegółów całokształtu ustawodawstwa nie odpowiadałoby potrzebom — nieraz zasadniczo różnym — na poszczególnych obszarach naszej Ojczyzny.

W każdym razie wprowadzenie tego rodzaju zarządzeń byłoby tylko wyjątkiem od zasady, wymagającej jednolitego ustawodawstwa w całem Państwie.

Ustawodawstwo jednolite ma być ustawodawstwem polskiem; lecz sądzić należy nie w tem znaczeniu — nie w tej myśli, abyśmy się silili na oryginalność w ukształtowaniu naszych stosunków prawnych, ale, by ustawodawstwo nasze, opierając się na pouczających doświadczeniach z przeszłości, licząc się ze współczesnemi potrzebami kulturalnemi, z naszym charakterem narodowym, z naszym ustrojem państwa, mogło nietylko odpowiedzieć potrzebie chwili, lecz aby mogło przezornem okiem spojrzeć i w przyszłość.

Z obcych ustaw brać to, co jest w nich dobrego, co się nadaje do naszych stosunków, brać po dokładnej rozwadze, pamiętni na słowa, wypowiedziane przez Adama Czartoryskiego: „...Niema hańby, przeciwnie, jest powinnością korzystać z doświadczenia drugich, czerpać wszędzie to, co jest dobrego i sobie przyswajać poprawy, dodatki, doskonalenia...“

Naszem zadaniem będzie, chcąc stworzyć jednolite ustawodawstwo polskie, przeprowadzić studja porównawcze, zbierać materjały statystyczne, korzystać z judykatury, korzystać z doświadczeń i przeżyć w dziedzinie życia prawnego, liczyć się z prawem żywem, które siłą stosunków faktycznych, zgodne lub niezgodne z dotychczasowem prawem obowiązującem, dało wyraz zasadom i normom prawnym, tkwiącym w społeczeństwie.

Tworząc jednolite ustawodawstwo polskie, winniśmy pamiętać o tem, że nasza Ojczyzna nie może być państwem odosobnionem, lecz, że jest związaną traktatami z innemi państwami, a tem samem musi tak swoje stosunki prawne regulować, aby mogła ze względów ekonomicznych i socjalnych i ze względu na swoje stanowisko państwowe spełnić jaknajlepiej swoje zadania narodowe, społeczne i ogólnoludzkie.

Myśl przewodnia w przedmiocie wytworzenia ustawodawstwa o podobnych zasadach z państwami zagranicznemi będzie miała wybitną doniosłość w dziedzinie prawa handlowego, morskiego, wekslowego i czekowego.

To ujednostajnienie ustawodawstwa umożliwi i ułatwi obrót handlowy między obywatelami państwa naszego a obywatelami obcymi. Zwłaszcza tyczyć się to będzie przepisów, odnoszących się do handlu na wielkie rozmiary i weksli przekazowych, które przedewszystkiem przy obrocie w handlu międzypaństwowym mogą dać wielkie usługi. Do tego rodzaju kwestji zaliczyć należy kwestję międzynarodowej opieki pracy, dalej kwestję żeglugi napowietrznej, cały splot pytań z życia prawnego, wiążący się z zaprowadzeniem telegrafów, telefonów, automobilów i kolei, poruszanych siłą elementarną.

Ten punkt widzenia ma stanowczy wpływ na określenie pomocy prawnej w postępowaniu spornem i bezspornem, a w szczególności przy wykonaniu wyroków, dalej ma wpływ na określenie właściwości sądów cywilnych i karnych.

Wszystkie te kwestje wymagają w pewnych rozmiarach mniej lub więcej jednolitego ukształtowania norm prawnych w Państwie Polskiem z państwami sąsiedniemi.

Ustawodawstwo winno być więc w znaczeniu powyższem jednolitem, polskiem i liczącem się z ustawodawstwami państw ościennych. — To myśli zasadnicze.

Ustawa o Komisji Kodyfikacyjnej przekazuje tejże Komisji wygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem, w skład państwa naszego wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. Tak jest określone główne zadanie Komisji. Zadanie to obejmuje całokształt prawa cywilnego i postępowania sądowego cywilnego, niemniej prawa karnego i procesu karnego.

Ruch w życiu prawnem jest ożywiony, a zwłaszcza tyczy się to prawa cywilnego. Dawne podstawy prawa cywilnego w znacznej mierze runęły w ubiegłem stuleciu, jak związanie pewnych klas społecznych z ziemią, ograniczenie swobody indywidualnej, swobody w obrocie i t. d. Wprowadzono w szerokich granicach wolność osobistą. Myśl ochrony słabszego znalazła prawo obywatelstwa w ustawodawstwach. Swoboda w obrocie ziemi doprowdziła do tego, że ziemia stała się rodzajem towaru, rodzajem lokacji kapitału. Wol-

ność osobista, wolność obrotu znalazła swój wyraz na zewnątrz, zwłaszcza w swobodzie zawierania kontraktów, w swobodnem rozporządzaniu swym majątkiem na przypadek śmierci, w swobodzie zakładania towarzystw, w swobodzie ruchu w dziale przemysłu i handlu.

Zrozumiałą rzeczą jest, że swoboda nie mogła istnieć bez granic, a ujęcie jej we właściwe ramy, zapobieżenie przez nią powstałym wybujałościom i spaczeniom stać się musiało w niedługim czasie drugim i nieomal równorzędnym pierwszemu problematem. Zwłaszcza w bieżącem stuleciu widoczne są tutaj liczne usiłowania ustawodawcze z charakterem po części represyjnym, po części prewencyjnym. I tak w zasadzie, głoszonej przez niektóre ustawodawstwa zachodnio-europejskie, że zupełną zdolność do działania w dziedzinie prawnej należy zapewnić tylko tym, którzy mają odpowiednią osobistą dzielność, odpowiedni hart, winniśmy się dopatrywać daleko sięgających ograniczeń swobody w działaniach prawnych. Ograniczenia takie tyczyć się będą osób, oddających się nałogowo pijaństwu lub nałogowo używających środków trujących przeciw chorobom nerwowym, a może nawet w pewnych granicach osób, które źle administrują swoim majątkiem, a zwłaszcza źle prowadzą gospodarstwo domowe, aczkolwiek nie można jeszcze mówić o marnotrawieniu majątku. Te okoliczności, znane w pewnym zakresie ustawodawstwu szwajcarskiemu, a głęboko wnikające w możność swobodnego działania, będą niewątpliwie wzięte pod rozwagę w naszych warunkach życia ekonomicznego.

Dowolności jednostek mają zapobiedz i inne środki znane nauce prawa i uznawane przez niektóre ustawodawstwa. I tak nie można mówić o prawach jednostki, jakoby oderwanej od społeczeństwa, lecz należy mówić o prawach jednostek w społeczeństwie, liczących się z otoczeniem, z istnieniem innych ludzi. Uwzględnienie tego momentu społecznego—to jeden z bardzo ważnych problematów nowożytnego prawa, ale należycie jeszcze nie skrystalizowanych.

Jedne kodyfikacje korzystają z kodyfikacji drugich

i z doświadczeń innych państw, starając się nawzajem prześcignąć w tym kierunku urzeczywistnienia postulatu socjalizacji prawa. Postulat ten wkracza w dziedzinę prawa prywatnego, a w wyższej może mierze w dziedzinę prawa publicznego. Widzimy wpływ tego kierunku w nowożytnych poglądach na naukę o odszkodowaniu i w innych dziedzinach prawa.

W dziedzinie swobodnego kontraktowania, wobec licznych wybryków i wybujałości, które urągają dobrym obyczajom, zaufaniu, dobrej wierze w obrocie, trzeba się będzie, o ile ustawowo przewidziane środki nie starczą, zwrócić o pomoc do porządku, określonego przez obyczajność społeczną, której zasadom da wyraz sędzia, jako reprezentant współczesnej kultury.

Tak więc swoboda w działaniu uledz winna pewnym uzasadnionym ograniczeniom.

Stosunek człowieka do ziemi obecnie ulega zmianie. Ziemia przestaje być towarem, przestaje być lokacją kapitału, a staje się — we właściwem słowa znaczeniu — warsztatem pracy, dla którego znaleźć najlepsze warunki do rozwijania swojej działalności jest obowiązkiem państwa. Największa wydatność produkcji ziemi idzie po linji interesu ogólnego. W imię tej zasady interes indywidualny i swobodne działanie jednostek muszą uledz interesowi kolektywnemu.

Uchwalone zasady reformy agrarnej dla zapewnienia największej produkcyjności ziemi znajdą niewątpliwie może w pewnej mierze w zmienionej formie swój wyraz w licznych, a zapowiedzianych ustawach chwili bieżącej. Komisja Kodyfikacyjna weźmie pod rozwagę, jaki wpływ wywrze ustawodawstwo, wywołane reformą agrarną, na zasadnicze uregulowanie prawa rzeczowego w kodeksie cywilnym i w innych ustawach, tyczących się prawa rzeczowego.

Licznych rozważań i badań powodem będzie rozpoznanie zasad prawa, które urządzić i określić mają pracę ludzką. A badania te będą się niewątpliwie kierowały ogólnie przy-

jętą zasadą, polegającą na znacznem rozszerzaniu praw dla ludzkiej pracy.

Tutaj zetknąć się musimy z problematem organizacji pracy. Rzymska „locatio conductio operarum" dzisiaj już nie wystarcza, dziś ekonomiczna organizacja pracy musi znaleźć swój wyraz w stosunku prawno-publicznym, a problemat ten doniosłością swoją znacznie przechodzi granice państwa i staje się problematem międzynarodowym.

Z kwestją omawianą łączy się kwestja współudziału w zyskach pracodawcy, niemniej bardzo doniosłe pytanie, w jaki sposób zabezpieczyć pretensje pracujących na „produktach pracy. Z pytaniami omawianemi jest w związku niezwykle ważna kwestja twórczości duchowej, której wyrazem jest własność artystyczna, literacka i przemysłowa. Kwestje te łączą się z osobowością prawna i z jej ochroną. Doniosłością swoją przechodzą one granice państwa i stają się znowu przedmiotem o znaczeniu międzynarodowem.

Pozatem, mówiąc o pracy duchowej, stwierdzić należy, iż wogóle praca umysłowa powinna znaleźć znacznie większe zaopiekowanie się, niż dotychczas, a uwaga ta tyczy się tak prawa publicznego, jak prywatnego.

Dział prawa familijnego wymagać będzie wielu rozważań i należy do działów nietylko ważnych, ale i wymagających szybkiego uregulowania. Sprawa organizacji opieki i kurateli, a zwłaszcza opieki, wywołuje od lat szereg sporów, tak w kołach prawniczych, jak niemniej w zespołach o cechach wybitnie filantropijnych.

Kwestja „dziecka", kwestja organizacji opieki, kwestja organizacji pieczy nad osobami o zmniejszonej poczytalności, staje się jednem z pierwszorzędnych zadań ogólno-społecznych, prawniczych i filantropijnych. Wyłaniają się pytania, czy sąd, czy władza administracyjna, czy władze samorządne, czy też stowarzyszenia są powołanemi do rozwinięcia działania, czy i jaki ma brać współudział czynnik ludowy i t. d. Do walki wystąpi szereg systemów o organizacji pieczy i opieki, jak system francuski, niemiecki, austrjacki i godny wzięcia pod uwagę system węgierski.

Wśród wielu pytań nasuną się zwłaszcza dwa pytania: czy w całej Polsce jest wskazanem uregulowanie jednolicie tego pytania, zwłaszcza w przedmiocie uwzględnienia czynnika ludowego przy organizacji pieczy i opieki. Z drugiej strony, czy nie byłoby wskazanem zażądać współpomocy kobiet w wykonaniu tej wielkiej misji społecznej. Jeżeli w pełni zrównano z prawami mężczyzn prawa kobiet, to o ile możności i zrównanie obowiązków powinno nastąpić, przyczem niechaj będzie wolno stwierdzić, że pod względem sumienności i pilności w wykonaniu obowiązków mogą być, zaiste, nasze rodaczki przykładem. Kobiety, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o drobniejsze opieki, wyposażone w wyszkolony zmysł gospodarski i we właściwą swej naturze uczuciowość, są w wyższej mierze powołane od mężczyzn do spełnienia tych zadań.

Mówiąc o prawie familijnem wspomnieć należy o prawie osobowem małżeńskiem, które obecnie na ziemiach polskich należy do tych praw, które obejmują przepisy, stojące ze sobą w kolizji. I z tej też przyczyny uzasadnione jest żądanie, aby sprawa jednolitego prawa małżeńskiego była rychło uregulowaną. Komisja rozważy, oceni i niewątpliwie doceni tak czynniki natury prawnej i politycznej, jak i czynniki natury etycznej i uczucia religijne.

Komisja Kodyfikacyjna będzie miała w tej ważnej a pilnej pracy kodyfikacyjnej ułatwienie, wobec świeżo wydanej obszernej pracy porównawczej o prawie małżeńskiem na ziemiach polskich profesora Władysława Leopolda Jaworskiego.

Państwo liczyć się musi nie tylko z normalnym rozwojem stosunków prawnych, lecz i z możliwem ich zagrożeniem i naruszeniem.

Prawo cywilne ideowo istnieć może i bez procesu cywilnego, lecz tylko ideowo. Proces cywilny jest złem koniecznem. W żadnej epoce kulturalnego rozwoju ludzkości nie można się było bez niego obejść. Proces kroczył w rozwoju kultury ludzkiej, jako dowód niedoskonałości ludzkiej

i stawał się konieczną sankcją i potęgą norm prawa cywilnego.

W tej myśli, że proces jest rzeczywiście złem, ale złem koniecznem, tkwi uzasadnienie twierdzenia, iż nad wyraz są pożądane instytucje, których zadaniem byłoby godzić strony, a tem samem usuwać potrzebę prowadzenia procesu. Instytucje te, które tworzą pomost między prawem cywilnem a procesem cywilnym, możemy nazwać za wzorem wyrazownictwa prawniczego z czasów Księstwa Warszawskiego magistraturami pojednawczemi.

Zadanie tych instytucji nie łatwe. Godzić—to poniekąd sądzić, dorzucając do projektu ugody siłę moralną swej namowy. Czynność taka, to czynność mężów zaufania, czynność obywatelska, której skutki niejednokrotnie mają znaczenie dla całej gminy — a tem samem sięgają poza zagodzenie sporu między stronami spierającemi się. Ta pokojowa i kojąca działalność magistratur pojednawczych tępi pieniactwo i podnosi poziom moralny społeczeństwa.

Instytucja ta w formie sądów pokoju przeszła z Danji na ziemie polskie. Później przybrała formę sądów pokoju francuskich, w następstwie czego tentowanie ugody wobec sędziego pokoju w zasadzie stało się warunkiem udania się na drogę prawa. Ten stan rzeczy istniał szeregi lat w b. Królestwie Polskiem, a pozostał we wdzięcznej pamięci.

Obok systemu duńsko-francuskiego istnieje system niemiecko-austrjacki „urzędów rozjemczych", przed któremi jednak tentowanie ugody zależy prawidłowo od dobrej woli stron.

W byłym zaborze austrjackim instytucja omawiana nie znalazła odpowiedniego gruntu.

Dzisiaj, w zamierzonych wielkich reformach ustawodawczych należałoby może przedewszystkiem wziąć pod rozwagę z kwestji, tyczących się dochodzenia prawa, pytanie, czy nie byłoby wskazanem w całej Polsce wprowadzić magistratur pojednawczych i to może według wzoru francuskiego?

Instytucja ta, pierwszorzędnej doniosłości społecznej, mogłaby w setkach wypadków czynić proces zbytecznym i bez procesu spór załatwić.

O ile tą drogą nie dochodzimy do celu, o tyle proces okazuje się niezbędnym.

Procedury cywilne, obowiązujące na ziemiach polskich, powstały bezpośrednio lub pośrednio pod wpływem ustawodawstwa francuskiego. Temu też przypisać należy, że wszystkie holdują zasadzie ustności, jawności i swobodnej teorji dowodowej. Społeczeństwo nasze zżyło się z tego rodzaju strukturą procesu, tak ze wszech miar racjonalną.

Mimo to, mimo zgodność w zasadach przewodnich, istnieją liczne rozbieżności w poszczególnych dzielnicach w dziedzinie procesu cywilnego, a zwłaszcza w przedmiocie stanowiska sędziego w procesie, w ukształtowaniu środków dowodowych i środków prawnych.

Proces powinien zapewnić osiągnięcie szybkiego, taniego a sprawiedliwego orzecznictwa. Ochrona prawna powinna być dla wszystkich nietylko formalnie jednaka, ale także i rzeczowo również silna i skuteczna.

Myśl ta odpowiada poczuciu sprawiedliwości, aby słabszemu, a zwłaszcza mniej silnemu ekonomicznie przyjść w pomoc, — wyrównując różnicę między silniejszymi i słabszymi. Prądy socjalno-polityczne, występujące w obronie klas uboższych, powinny, jak gdyby złota nić, przechodzić instytucję procedury cywilnej, a zwłaszcza postępowania egzekucyjnego. Jedne z norm prawnych, wprowadzone pod wpływem powyższych prądów, mają znaczenie dla wszystkich, a więc i dla klas uboższych i dla klas tak zw. posiadających, inne natomiast tyczą się tylko bezpośrednio klas uboższych, jak prawo ubóstwa, zwolnienie od złożenia kaucji auktorycznej, od różnych opłat, wyznaczenie w razie potrzeby bezpłatnego zastępcy i t. d.

Tą myślą kierując się, byłoby może wskazanem, ze względu na samo zapoczątkowanie procesu, stworzenie biur pomocy prawnej przy sądach pokoju, a także i w innych

miejscach, a to o tyle, o ileby powołane siły starczyły. Strony mogłyby przed wniesieniem skargi zasięgnąć w biurze pomocy prawnej rady i potrzebnych pouczeń. Przez to możnaby zapobiedz dziesiątkom bezcelowych procesów, może i w dobrej wierze wytoczonych, ale bez widoków powodzenia. Ukształtowanie tej instytucji będzie zależnem od okoliczności, czy i w jakiej formie będą wprowadzone magistratury pojednawcze.

Myślą przewodnią przy budowie procesu powinna być prostota form procesowych, jak najmniej kazuistyki. Powinno się unikać, aby rzecz o zarzutach, o prekluzji, zaoczności, a zwłaszcza przepisy o właściwości sądów tak, jak się to często rzecz obecnie miewa, nie stawały się wprost niewyczerpanym tematem wątpliwości w teorji i w praktyce.

Nasunie się pytanie, czy w przedmiocie gromadzenia materjału procesowego powinna przyświecać zasada swobodnej rozprawy stron, czy zasada śledcza, czy też harmonijne połączenie obu zasad.

Sądzić należy, że szala przeważyć winna na stronę zasady śledczej. Swobodna rozprawa stron, w całej pełni przeprowadzona, otwarła pole dla wybujałego indywidualizmu i, jak tego dowodzi dawna procedura austrjacka, doprowadziła do zupełnej bierności osoby sędziego i do braku reprezentowania w procesie interesu publicznego. Proces cywilny, dając możnośc zbadania prawdy materjalnej, powinien w osobie sędziego śledczego widzieć reprezentanta interesu publicznego, który ma gromadzić materjał procesowy razem ze stronami, a nieraz nawet może i wbrew woli stron.

Z drugiej strony proces cywilny niewątpliwie liczyć się musi z przyznaniem strony, z zaocznością, z prekluzją procesową. Lecz i tutaj, o ile chodzi zwłaszcza o przyznanie i zaoczność, należałoby silne ostrze tych instytucji znacznie stępić w imię zasady prawdy materjalnej. Wszystko to pociągłoby za sobą w znacznym stopniu ograniczenie przymusu adwokackiego.

Należy wyjść z założenia, że wszelkie ułatwienia i udogodnienia procesowe dla stron procesowych wymagają, aby

proces był prowadzony w dobrej wierze przez strony, nie dla szykany, nie dla przewłoki. Proces cywilny powinien być wyposażony w całą skalę środków przeciwko szykanie.

Jeżeli w którym dziale procesu cywilnego widocznym jest najściślejszy związek procesu z rozwojem kultury narodu, to niewątpliwie zachodzi to w postępowaniu dowodowem — zdążającem do zbadania prawdy, której ocenienie w różnych czasach na różnych obszarach prawnych zależnem było od rozwoju kultury ludzkiej.

Wychodząc z tego założenia, postępowanie dowodowe w polskiej procedurze cywilnej nasunie trudności, mimo ogólnie obowiązującej zasady swobodnej oceny siły dowodowej, a to wobec różnic dzielnicowych. A mianowicie, nasunie się trudność, czy ma być wogóle wprowadzony dowód z przysięgi głównej, ewentualnie z przesłuchania stron, jako dowód, i to z charakterem środka subsydjarnego; nadto na przypadek potwierdzenia tegoż pytania nasunie się drugie pytanie, czy wybrać dowód z przysięgi stron, czy z przesłuchania stron.

Doświadczenia, zaczerpnięte z czasów rządów austrjackich i węgierskich na naszych ziemiach ojczystych, przemawiają za dowodem z przesłuchania stron.

W przedmiocie ukształtowania środków prawnych wspomnieć należy, że większość ustaw procesowych, obowiązujących na ziemiach polskich zna odwołanie z dopuszczeniem tak zw. „nova", które to ukształtowanie środka prawnego odwołania ma znaczną ilość zwolenników. Kwestja, czy ma być „rewizja", czy „kasacja" wprowadzona, czy ma nastąpić połączenie obu form, jest kwestją wątpliwą. Prosta i jasna struktura procedury francuskiej i na niej wzorujące się ukształtowanie procesu za czasów Księstwa Warszawskiego, niemniej doświadczenia z czasów rządów procedury rosyjskiej, zdają się przemawiać za wprowadzeniem czystej formy „kasacji" w procedurze polskiej.

To, co wyżej powiedzieliśmy o środkach dowodowych i środkach prawnych, znalazło wyraz w dotychczasowych

pracach nad polską procedurą cywilną w Komisji warszawskiej i Subkomitecie krakowskim.

Jeszcze silniej, niż w procesie cywilnym występują w postępowaniu egzekucyjnem w całej surowości obok siebie sprzeczne interesy wierzyciela i dłużnika, a nawet sprzeczne interesy grup ekonomicznych, ewentualnie społecznych. Jeżeli należy stanąć na stanowisku, iż wskazanem jest usunąć wybujały indywidualizm stron w procesie i sędziego uważać za reprezentanta interesu publicznego, to o ileż w wyższym stopniu zasada ta przyświecać winna przy ukształtowaniu postępowania egzekucyjnego. Coraz silniej bronioną bywa zasada, że egzekucja nie jest rzeczą prywatną, lecz że w pełnej mierze budzi interes publiczny.

Postępowanie egzekucyjne musi szczególniejszą opieką otoczyć dłużnika, aby mu zapewnić minimum egzystencji, a nadto, usuwając szereg rzeczy z pod egzekucji, winno zapewnić dłużnikowi warunki, konieczne dla produktywnej pracy.

Egzekucja powinna być przeprowadzona tylko o tyle, o ile jest nieodzowną dla osiągnięcia swego celu. Jeżeli egzekucja szkodę zrządziłaby dłużnikowi, a tylko małą korzyść przyniosłaby wierzycielowi, winna być zaniechaną. A wszystkie te przepisy, wprowadzone w imię interesu publicznego, powinny mieć charakter bezwzględnie obowiązujący, w czem tkwiłaby ich siła i rzeczywista ochrona interesu kolektywnego.

Równomierną opieką i ochroną winny być otoczone: majątek nieruchomy, a w szczególności gospodarstwo rolne, jak z drugiej strony majątek ruchomy, a to zwłaszcza jednostek, oddających się rzemiosłom i przemysłowi na mały rozmiar. Majątek nieruchomy, służący do celów rolnictwa, powinien stać pod szczególną opieką, ze względu na wielką potrzebę intensywnej produkcji rolnej. Cały szereg środków, do tego zdążających, znany jest ustawodawstwom nowożytnym. Zamierzona wielka reforma agrarna, a z nią połączone rozdrobnienie gospodrstw rolnych wymagać będzie całego szeregu

przepisów ochronnych, które prawdopodobnie obejmą ustawy, przeprowadzające zasady reformy agrarnej.

Myśl ochrony słabszego niezawsze łączy się z osobą dłużnika. Tym słabszym ekonomicznie może być i wierzyciel, n. p. w procesach o alimenty, lub w procesach o zapłatę w przypadku najmu usług. W tych przypadkach, jak to w nowszych egzekucyjnych ordynacjach uwzględniono, bywa egzekucja przeprowadzona w sposób głębiej wkraczający w stan majątowy dłużnika.

Jeżeli w procedurze cywilnej uznać należało potrzebę wprowadzenia środków przeciwko szykanie i przewłoce, to tembardziej należy wystąpić przeciwko dłużnikowi, który w sposób nieuczciwy, wbrew zasadom dobrej wiary i zaufania, stara się pokrzywdzić wierzyciela.

Wszelkie znane godziwe środki, począwszy od przysięgi wyjawienia, przepisów o nastawaniu na skuteczność czynności prawnych, a skończywszy na silnych represaljach ustawodawstwa karnego, byłyby usprawiedliwione. Tak w procesie cywilnym, jak i w postępowaniu egzekucyjnem z jednej strony dać należy wszelkie ułatwienia stronom, wziąć w silną ochronę ekonomicznie słabszego, — z drugiej strony jednak z całą surowością należy wystąpić wobec tych, którzy, czy w procesie, czy w postępowaniu egzekucyjnem, postępują wbrew zasadom dobrej wiary, lub co gorsza — wprost nieuczciwie.

Czy postępowanie egzekucyjne złożyć w ręce sędziego, czy oddać samoistnym organom wykonanie aktów egzekucyjnych, czy też rozdzielić czynności między sąd a organy egzekucyjne, musi być przedmiotem poważnych rozważań w porozumieniu ze światem praktycznym jurystów. W każdym razie odciążenie stanu sędziowskiego w zakresach, w których fachowe wykształcenie prawnicze nie jest niezbędne, byłoby ze wszechmiar pożądane.

Drugi dział postępowania sądowego cywilnego, a mianowicie tak zwanego postępowania w sprawach bezspornych, jest jednym z tych działów prawa, które w dziedzinie prawa bywają po macoszemu traktowane. Przyczyna tego leży

w tej okoliczności, iż postępowanie w sprawach bezspornych nie przedstawia się jako zamknięta organiczna całość ze sobą związanych czynności sędziego i stron interesowanych, lecz jako różnobarwny szereg poszczególnych aktów różnej doniosłości, różnego znaczenia, a które łączy w największej ilości przypadków pewien wspólny cel natury prewencyjnej. W następstwie tego, odgraniczenie postępowania bezspornego od innych dziedzin życia prawnego nasuwa trudności. Stąd możliwe współzawodnictwo postępowania w sprawach bezspornych z postępowaniem w sprawach spornych, z postępowaniem administracyjnem, niemniej w pewnej mierze z działalnością asocjacyjną, ożywioną dążnościami głównie filantropijnemi. Liczne spory naukowe w przedmiocie odgraniczenia postępowania w sprawach bezspornych, a zwłaszcza oddzielenia tegoż od postępowania procesowego, stanęły nieomal na martwym punkcie, niemożności podania zasady niewzruszalnej, zasady, która byłaby wytyczną w oddzieleniu postępowania bezspornego od procesowego.

Jeżeli rzucimy okiem na różne czynności, które w państwach kulturalnych objęte są postępowaniem w sprawach bezspornych, to możemy odróżnić dwa wielkie typy tych aktów prawnych, jak z jednej strony weryfikacje pewnych czynności, współdziałanie przy przedsiębraniu czynności prawnych i t. p., z drugiej strony przedsiębranie czynności znacznie donioślejszych w interesie pieczy osób, albo mas majątkowych, jak i regulowanie ich stosunków prawnych, czy nawet rozstrzyganie pewnych kwestji spornych, powstałych między interesowanemi stronami. Rzecz jasna, że między tymi dwoma typami spraw zachodzi wielka różnica w przedmiocie ich doniosłości. Gdy pierwsze z nich mogą być snadnie oddane nietylko sędziemu, lecz także osobom publicznego zaufania, to natomiast drugie wymagają opiekuńczej ręki sędziego, który — zwłaszcza w sprawach natury prawnej — będzie przedewszystkiem powołany do rozstrzygnięcia.

Mniej trudności od działu prawa cywilnego nasunie dział prawa karnego. Nadto, dział to znacznie mniejszy.

Przy rozpoznawaniu problematów części ogólnej prawa karnego, powstaną poważne spory naukowe reprezentantów szkoły klasycznej, socjologicznej i innych, w przedmiocie określenia celu kary. Stwierdzić należy, iż nie tyle ustanowienie rodzajów kar, ile ich sposób wykonania, ile zwłaszcza ukształtowanie systemu więziennego — służyć będzie w najlepszej mierze celom kary.

Niewątpliwie rzecz o środkach zabezpieczających przeciw przestępcom znajdzie prawo obywatelstwa w kodeksie karnym, a raczej kryminalnym.

Niema racjonalnej przyczyny do usunięcia środków ochronnych z kodeksu karnego, a umieszczenia ich w osobnej ustawie. Wprawdzie między karą a środkiem ochronnym istnieją i to daleko idące różnice, tak jednak kara, jak i środek ochronny występują w interesie dobra ogółu do walki z przestępczością i w tem tkwi ważny argument do określenia tych obu środków przeciwko przestępczości w kodeksie karnym.

Ideał wolności osobistej, ideał swobody w kształtowaniu stosunków życiowych i prawnych, a który, jak stwierdziliśmy w XIX stuleciu był wskaźnikiem postępowania i kształtowania prawa, musi również w dziedzinie prawa karnego ustąpić miejsca interesowi kolektywnemu. Wolność jednostki musi paść, jako ofiara dobra społecznego. Interes jednostki musi ustąpić interesowi ogółu i tem jest uzasadnione ograniczenie wolności osobistej przestępcy, jako środek zabezpieczający przeciw przestępstwom, i to już po odcierpieniu kary przez przestępcę.

Jak określić stosunek kary do środków ochronnych, będzie zależnem od tej okoliczności, czy ustawodawca hołduje zasadom, wyznawanym przez tę lub inną szkołę naukową.

Doniosłem będzie zadanie wprowadzenia postanowień karnych przeciw przestępcom młodocianym. Dużo w tym kierunku zdziałano, a jeszcze więcej usiłowano zdziałać. W tych przypadkach jaknajściślej łączy się kierunek prewencyjny, w imię rozciągnięcia pieczy nad zaniedbanemi dziećmi i młodzieżą, z kierunkiem represyjnym. Inną dro-

gą będzie w tych przypadkach postępowała represja. Widocznem to będzie w składzie sądu, w rodzaju kar wymierzonych i w pieczy państwa nad dalszemi losami młodocianego przestępcy. I tutaj znowu ruch asocjacyjny przyjdzie w pomoc państwu przy spełnieniu tego wielkiego zadania społecznego.

W części ogólnej prawa karnego powinna znaleść pełne uwzględnienie rzecz o rehabilitacji skazańca. Granice i warunki zastosowania odnośnych przepisów będą przedmiotem poważnych rozważań.

Część szczególna kodeksu karnego będzie musiała w pełni liczyć się z ustrojem państwa i wprowadzić szereg postanowień, stojących na straży zabezpieczenia ustroju państwowego. Wskazanem będzie rozważyc kwestję rozgraniczenia przekroczeń karnych od przekroczeń policyjnych. Byłoby może wskazane, aby szeregi przekroczeń karnych, w których celem niejednokrotnie jest tylko ochrona zarządzeń prewencyjnych, wydanych przez władze administracyjne, przekazać do rozpoznania władzom administracyjnym.

Szczególnie ważnem w dziedzinie przestępstw karnych byłoby rozważenie postanowień o ochronie czci. I tu mogłyby znowu w pierwszej linji magistratury pojednawcze odegrać wybitną rolę, niemniej ważne zadanie spełnićby mogły związki społeczne, powołane do ochrony czci. Pozatem prawo karne powinno w przypadkach naruszenia czci dać rzeczywiste zadośćuczynienie poszkodowanemu, bo to, co dzisiejsze ustawodawstwo niejednokrotnie w sprawach o naruszenie czci przepisuje, trudno uznać za wystarczające zadośćuczynienie dla poszkodowanego na czci.

Mówiąc o prawie materjalnem karnem, wspomnieć należy, iż w tym krótkim czasie naszej samoistności państwowej zgromadziliśmy już szereg prac przygotowawczych, wśród których wybitne miejsce zajmuje „Projekt kodeksu karnego", część ogólna, napisany przez Prof. Krzymuskiego.

W procesie karnym poza organizacją sądownictwa karnego, wymagająca uwzględnienia w szerszych granicach czynnika ludowego, byłoby może wskazane wprowadzenie

pewnych zmian w dochodzeniach przygotowawczych i śledztwie wstępnem. Czyż nie byłoby pożądanem, aby dochodzenia przygotowawcze powierzyć władzom bezpieczeństwa i tem samem odciążyć w tym kierunku sąd? Z drugiej strony, byłoby może wskazanem wprowadzić w śledztwie wstępnem szereg postanowień, których myślą przewodnią byłoby zwiększenie praw obrony, przyczem z istoty rzeczy musiałby być wzięty pod rozwagę moment, czy osiągnięcie celów postępowania karnego nie byłoby przez to zwichniętem.

Jak zawsze, tak i tutaj trzeba będzie rozważyć: w którą stronę przeważa należycie zrozumiany interes publiczny?

Rzuciliśmy okiem na kilka problematów prawa cywilnego i karnego. Zrobiliśmy niejako małą wycieczkę na kilka szczytów gór, które się wznoszą na wielkiej dziedzinie prawa i z tych to wierzchołków, niejako z wyżyn pewnych zakresów wiedzy prawniczej spojrzeliśmy przelotnem okiem na te wielkie doliny i niziny, których uprawianie i użyźnianie naszem jest zadaniem.

I wszędzie, zaiste, roztaczają się przed nami te same widnokręgi. Ideał wolności osobistej, swoboda działania, interes indywidualny, muszą ustąpić miejsca interesowi kolektywnemu, który wybija się na plan pierwszy. Głoszona zasada równości wobec prawa musi doznać pewnej korektury w obronie słabszych, a zwłaszcza słabszych ekonomicznie. To wzięcie w pewną specjalną opiekę słabszych wyrównywuje różnicę między słabszym a silniejszym i doprowadza do tej ze wszechmiar upragnionej równowagi społecznej.

W imię dwoistej działalności państwa: represyjnej i prewencyjnej, kierunek prewencyjny rozwija coraz to śmielszą działalność i w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. Państwo, zapobiegając złemu, może w najwyższej mierze broni interesu publicznego. A nieomal wszędzie widzimy rozpościerający się postulat lojalności w postępowaniu zaufania wzajemnego, dobrej wiary w działaniu i w obrocie, dobrej wiary, która ma się stać w wielu przypadkach w traktatach, regulujących dzisiejszy porządek świata, wytyczną postępowania.

Wszystko, co temu przeciwne, winno być tępione.

Sięgamy tem samem do porządku, określonego obyczajnością społeczną, jako do „ultima ratio legis“ — a to o tyle, o ile nas do tego upoważnia ustawodawca. Sięgamy tam, świadomi tej okoliczności, iż takie postawienie kwestji jest apelem do dojrzałości stanu sędziowskiego.

I ten stan rzeczy nasuwa szereg uwag z innego punktu widzenia.

II.

Na dobry wymiar sprawiedliwości składa się nietylko dobre ustawodawstwo, lecz i dobre stosowanie norm prawnych. Trafną, od wieków wyznawaną jest zasada, że lepiej jest mieć dobrych sędziów, choćby z wadliwemi ustawami, niż dobre ustawy ze złymi sędziami. I dlatego pierwszą — a najważniejszą troską ustawodawcy jest, tak zorganizować sądownictwo, aby ono mogło spełnić swoje wielkie zadanie. Troską tą ustawodawca winien się podzielić z czynnikami, zarządzającemi administracją sądownictwa.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, iż zadaniem sędziego jest tylko szablonowe podciąganie faktów pod normy prawne. Sędzia — to reprezentant współczesnej kultury, powołany on jest wydane normy prawne zastosowywać do zmieniających się warunków życia. Sędzia, mając stosować prawo do objawów życia, „życie“ znać winien. Bez należytego zrozumienia stosunku życiowego, bez ocenienia i docenienia podkładu, czy to ekonomicznego, czy etycznego, czy socjalno-politycznego stosunku życiowego, stanowiącego przedmiot rozpoznania, zadania swego spełnić nie może. Sędzia, chcąc życie poznać, winien być w największej spoistości ze społeczeństwem, które sądzić ma.

Równolegle ze znajomością życia, ma znać sędzia normy prawne. Nowe szkoły w nauce prawa, pod hasłem wolności i swobody w stosowaniu prawa, wkładają na sędziego nowe obowiązki. Są one objawem walki przeciw identyfikowaniu ustawy z prawem, przeciw dopatrywaniu się w zadaniu sędziego jedynie operacji logicznej, przeciw mniemaniu, że ustawa jest wolną od luk.

Ustawa daje wytyczne. Sędzia jest sternikiem, kierującym nawą sprawiedliwości. Według nawet najumiarkowańszych poglądów tej szkoły prawa, sędzia będzie musiał wniknąć w stosunki społeczeństwa, którego jest sędzią, będzie musiał poznać naturę rzeczy, te interesy i te cele, w imię których strony walczą. I ta to znajomość współczesnej kultury da sędziemu możność rozwinąć, a może i uzupełnić ustawę w granicach jej systemu.

Kwestja współczesnych zadań sędziego daje podstawę do ocenienia i ugrupowania warunków uzdolnienia sędziego, a w następstwie tego rzuca światło na kwestję współczesnej organizacji sądowej.

Trzy czynniki winny współdziałać przy wykształceniu, wyszkoleniu i zorganizowaniu sądownictwa w najogólniejszem słowa znaczeniu: państwo, społeczeństwo i nauka. Państwo winno przez legislację i egzekutywę wywrzeć wpływ w nadmienionych kierunkach.

I tak, państwo winno w ten sposób ukształtować naukę na wydziałach prawa i administracji naszych uniwersytetów, aby studja na tychże wydziałach mogły dać i ogólne wykształcenie jurydyczne, niemniej wyszkolenie w jurydycznem myśleniu i rozwiązywaniu problematów prawnych. W następstwie tegoż wydziały prawa i administracji winny dać podstawy dla życia praktycznego, w przedmiocie stosowania norm prawnych. Zadanie to zwłaszcza spełniać będą mogły dobrze urządzone ćwiczenia praktyczne — rodzaj „klinik prawniczych".

Otóż stwierdzić należy, że rząd w r. b. wdrożył odpowiednie kroki dla zorganizowania Uniwersytetów, a tem samem i studjów prawniczych. W niedługim przeto czasie sprawa ta przybierze konkretne kształty.

Państwo winno stworzyć szkołę sędziów — szkołę prawa we właściwem słowa znaczeniu, nieraz w ustawach europejskich zwaną służbą przygotowawczą. Kursa te mają z jednej strony pogłębić teoretyczną wiedzę, potrzebną dla sędziego, z drugiej strony wprowadzić kandydatów prawa w dziedzinę praktycznego stosowania przepisów.

Urządzenie tej szkoły prawa, obejmującej nietylko prawoznawstwo, lecz obejmującej i zaznajomienie ze zdobyczami naukowemi z dziedziny psychologji, medycyny sądowej i poznanie choćby najważniejszych form życia przemysłowego i handlowego i t. p., nasuwa szereg uwag. Wystarczy stwierdzić potrzebę jej założenia, a ponadto przypomnieć wybitne znaczenie, jakie za Księstwa Warszawskiego odgrywała szkoła prawa — dzięki Ministrowi Lubieńskiemu.

Niewątpliwie państwo powinno dbać o to, aby sędzia był „sędzią", we właściwem znaczeniu, a tem samem był zwolnionym od prac, mających charakter manipulacyjny, niemniej od czynności, mających wybitnie charakter administracyjno sądowy. Z tem łączy się kwestja nieprzeciążania stanu sędziowskiego, a nadto także wyposazenia stanu sędziowskiego, aby troski życia codziennego nie hamowały pracy sędziego.

Jak wspomnieliśmy, społeczeństwo i nauka współdziałać winny. Nauka przez wydawnictwa odpowiednie, a społeczeństwo przez wywołanie właściwego ruchu asocjacyjnego. I tak, pomocnem mogłoby być korzystanie z instytucji sądów polubownych, stwarzanych przez asocjację, jak się rzecz ma n. p. w Danji. Strony poddają się sądowi polubownemu, złożonemu z fachowych jednostek, a powołanemu do życia nie przez strony, lecz przez przewodniczącego towarzystwa. Na czele takiego sądu asocjacyjnego stoi prawnik. Sądy takie łączą czynnik prawoznawczy, fachowy ze względu na pewne zakresy działalności ludzkiej i czynnik obywatelski. Czynność tych sądów bywa z uznaniem omawianą. Czyżby ta forma samopomocy społecznej nie mogła znaleźć wyrazu przy kształtowaniu obecnem sądownictwa, zwłaszcza w krajach popruskich?

Ruch asocjacyjny odgrywa doniosłą rolę w asocjacjach sędziowskich. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że rozpoczyna rozwijać się u nas wspomniany ruch w dodatnim kierunku, przyczyniając się w wysokiej mierze do prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Ruchowi asocjacyjnemu sędziowskiemu należy się wybitne stanowisko wśród ruchu społecznego.

Biorąc powyższy stan rzeczy pod rozwagę, stwierdzić należy, że może jednem z pierwszych zadań naszej legislacji będzie stworzyć jednolitą, dobrą organizację sądową. Ona jedynie przy dzisiejszych czasach przejściowych, a mogących trwać przez dłuższy okres, dalej przy rozbieżności współczesnego ustawodawstwa i różności kultury, będzie mogła zapewnić wymiar sprawiedliwości, możliwie dobry.

Organizując sądownictwo, trzeba będzie rozpatrzeć szeregi pytań, a mianowicie:

czy czynnik ludowy ma być wzięty w rachubę i to, czy tylko w sądach karnych, czy i w sądach cywilnych? Z góry można tutaj przewidzieć rozbieżność poglądów. Dalej:

jak uwzględnić czynnik fachowy stanu obywatelskiego, a więc instytucję asesorów handlowych, górniczych, morskich, przemysłowych, Czy nie byłoby może wskazane wprowadzić sędziów fachowych stanu rolniczego, która to myśl była przedmiotem poważnych rozważań komisji prawniczej Sejmu galicyjskiego.

Nasuwa się pytanie, czy w składach kompletów, czynnik asesorów, tak zwanych sędziów fachowych stanu obywatelskiego, ma być czynnikiem przeważającym, czy też sędziów prawników? Czy nie byłoby wskazanem wprowadzić dla pewnych spraw samoistne państwowe sądy polubowne, jak: giełdowe, dla ubezpieczenia robotników, dla spraw ze stosunków pracy, wogóle spraw przemysłowych i t. d.

Wszystko to kwestje pierwszorzędnej doniosłości, których omówienie prawdopodobnie obudzi w nas to przekonanie, że współudział wszystkich wspomnianych czynników będzie potrzebny przy budowie jednolitego sądownictwa polskiego.

Mamy tę nadzieję, że usiłowania nasze uwieńczone będą pożądanym skutkiem, a opieramy te nasze przypuszczenia na przeszłości stanu sędziowskiego polskiego.

Pięknie zapisała się w historji sądownictwa działalność sędziów w byłym zaborze austrjackim, którzy umieli połączyć stanowisko urzędnika ze stanowiskiem obywatela. Również i stan sędziowski w b. Królestwie Polskiem, powoła-

ny do zycia głównie z palestry naszej i to zaraz w początkach naszego życia państwowego, złożył — jeśli wolno zdanie swoje wyrazić — pełny dowód uzdolnienia w spełnianiu pierwszorzędnych funkcji państwowych, a w najnowszych czasach misję stworzenia sądownictwa polskiego usiłujemy spełnić w innych dzielnicach naszej Ojczyzny. I oto ten stan rzeczy budzi w nas to przekonanie, że jednolite zorganizowanie całokształtu sądownictwa polskiego będzie zaiste jedną z prac Komisji Kodyfikacyjnej, stanowiących zapoczątkowanie spełnienia wielkiego zadania ukształtowania wymiaru sprawiedliwości, którego wykonanie będzie wymagało i wiele pracy i wiele czasu.

III.

Wśród szeregu luźnych pytań, które nam nasuwa rzut oka na zadania Komisji kodyfikacyjnej, winniśmy zadać sobie pytanie, czy projektowanie tak zwanych ustaw przejściowych z dziedziny prawa cywilnego i karnego, a mających znaczenie dla chwili bieżącej, należy do zakresu Komisji, niemniej, czy mogą być omawianej Komisji przekazane do opracowania projekty ustaw z innych dziedzin prawodawstwa, poza ustawodawstwem cywilnem i karnem. Wychodzimy z założenia, że ogólna reforma kodyfikacyjna, mająca dać jednolite ustawodawstwo cywilne i karne, jest pracą na dalszą metę, a tem samem nie czyni zadość obecnej potrzebie. Aż do wprowadzenia wielkich reform ustawodawczych powstawał i powstaje szereg trudności, wynikających ze współżycia prawnego poszczególnych dzielnic. Nasuwają się dwie grupy pytań do ujęcia i do rozpatrzenia.

Po pierwsze: to normy prawne, których zadaniem byłoby określenie współżycia prawnego i międzydzielnicowego, a konieczne ze względu na rozbieżność obecnie obowiązujących ustaw dzielnicowych. Moglibyśmy te normy nazwać prawem międzydzielnicowem. Drugą grupę spraw stanowią poszczególne kwestje z różnych dziedzin prawa, które wprawdzie nie są wywołane rozbieżnością ustaw dzielnicowych, ale są tak pilne i konieczne, iż nie mogą czekać na

ogólną reformę ustawodawczą. Obie wspomniane grupy spraw mają charakter ustaw przejściowych.

Jakież w tym względzie stanowisko zajmuje ustawa o Komisji Kodyfikacyjnej?

Ustawa ta przekazuje, oprócz jednolitego ustawodawstwa cywilnego i karnego, przygotowanie innych projektów ustawodawczych — które wypracuje Komisja Kodyfikacyjna, bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Otóż niewątpliwie na podstawie uchwały Sejmu ustawodawczego będą mogły być projekty powyższych ustaw przekazane Komisji Kodyfikacyjnej. Sądzić należy, iż tyczyć się to będzie tylko projektów ustaw, nasuwających trudności w koncepcji, lub też projektów ustaw, stanowiących ważny pomost między ustawodawstwem dzielnicowem obecnem a ustawodawstwem jednolitem.

Również nie jest wykluczonem, aby w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości oddawać ważne projekty ustaw przejściowych z dziedziny prawa cywilnego i karnego do wypracowania lub zaopinjowania Komisji. Przypuszczać jednak należy, że to przekazywanie czynności w powyższym zakresie nie stanie się regułą, skoro to w wysokim stopniu odrywałoby od pracy nad jednolitem ustawodawstwem, wymagającej pełnego skupienia.

Rzecz jasna, iż ustawy przejściowe, które będą wydawane przy sposobności wydawania ustawodawstwa jednolitego z charakterem trwałym, a określające stosunek tegoż ustawodawstwa jednolitego do obecnego stanu rzeczy, niewątpliwie należeć będą do zakresu działania Komisji Kodyfikacyjnej.

Pytanie: czy projekty innych ustaw poza prawem cywilnem i karnem będą mogły być oddawane do wypracawania Komisji Kodyfikacyjnej, należy niewątpliwie według brzmienia ustawy potwierdzić. Będzie to jednak mogło tylko wyjątkowo nastąpić, bo skład Komisji Kodyfikacyjnej, złożonej z rzeczoznawców prawa cywilnego i karnego, nie zaleca

przekazania Komisji Kodyfikacyjnej wspomnianych projektów ustaw, odbiegających od prawa cywilnego i karnego. Chyba, iż to zarządzenie będzie się tyczyło projektów ustaw, leżących na pograniczu ustawodawstwa sądowniczego a administracyjnego, jak zwłaszcza z dziedziny prawa przemysłowego, prawa ubezpieczeniowego i t. p.

Są to wszystko pytania, które w najodpowiedniejszy sposób załatwi porozumienie czynników decydujących z Komisją Kodyfikacyjną.

Komisja Kodyfikacyjna, w myśl ustawy z czerwca r. b. składać będzie sprawozdania Sejmowi ustawodawczemu. Ponadto będzie ulegała kontroli całego społeczeństwa, dając do tego sposobność przez swoje publikacje, sprawozdania, a ewentualnie przez wydawanie własnego czasopisma, które będzie mogło stanowić pomost między Komisją Kodyfikacyjną a społeczeństwem. Kontrola powinna być ścisłą, ale świadomą trudności, które Komisja Kodyfikacyjna ma do zwalczenia. Samo uruchomienie Komisji Kodyfikacyjnej wymagać będzie wielkiego nakładu pracy i energji, a cóż dopiero za wysiłku będzie wymagała organizacja warsztatów pracy, tworzenie niezbędnych bibljotek, biur statystycznych i innych urządzeń. Nie można się spodziewać prędko owoców pracy, jeżeli te owoce mają być dojrzałe. Wydawanie projektów będzie następowało stopniowo i to zawsze w porozumieniu z powołanemi czynnikami

O ile cierpliwość powinna towarzyszyć społeczeństwu w oczekiwaniu owoców pracy Komisji Kodyfikacyjnej, o tyle wytrwałość i to żelazna wytrwałość, winna być hasłem dla tejże Komisji.

Wszystkie nasuwające się kwestje, rozpatrzy, oceni i rozstrzygnie Komisja Kodyfikacyjna, stale ożywiona zamiłowaniem do tak ważnej sprawy dla Ojczyzny, z wiarą w możność zwalczenia wielkich trudności i z nadzieją spełnienia tego zadania na chwałę naszej Ojczyzny.

Adres Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, odczytany przez prof. tegoż Uniwersytetu Alfonsa Parczewskiego.

Rektor i Senat akademicki wskrzeszonej Wszechnicy Wileńskiej — której założenie schodzi się z pamiętną w dziejach dawnych urządzeń sądowych polskich datą organizacji Trybunału Koronnego — której profesorowie Lelewel i Daniłowicz w trzeciem dziesiątku minionego wieku budowali podwaliny nauki prawa polskiego — składają dzisiaj Przeswietnej Komisji Kodyfikacyjnej życzenia pomyślnej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Niechaj ta instytucja, powołana do twórczej inicjatywy w dziedzinie ustawodawczej, idzie torami, które wskazali Łascy, Taszyccy, Zamojscy; niechaj szczęśliwsza od tamtych, tyle zasłużonych mężów, da rozwojowi Ojczyzny mocne i trwałe podstawy. Życzymy, aby myśl zasadnicza Wyczechowskiego, która przebija się w jego trwałem i doniosłem dla centralnej części dawnej Polski ustawodawczem dziele, przyświecała również pracom Komisji. Żywimy przekonanie, że Komisja Kodyfikacyjna, złożona z najbieglejszych w nauce i praktyce prawa mężów, połączy w swoich pracach wymagania czasu z polską rodzimą tradycją, uwolni myśl i język prawodawstwa polskiego od obcych naleciałości, które narzuciła stuletnia przeszło niewola, i uskuteczni w dziedzinie życia prawnego upragnione przez wszystkich Polaków Zjednoczenie.

Wilno, dnia 8 listopada 1919.

Z Senatu Akademickiego
Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.
Profesor *Michał Siedlecki*,
Rektor.

W odpowiedzi na adres Uniwersytetu Wileńskiego Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej przesłało pismo następujące:

Warszawa, dn. 27 listopada 1919.

Do Jego Magnificencji
Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu uroczystego posiedzenia inauguracyjnego, ze wzruszeniem przyjęła adres odrodzonej Wszechnicy Batorowej, widząc w nim cenną oznakę łączności z Macierzą kresowego ośrodka myśli prawniczej polskiej — w dziele współpracy nad budową rodzimego gmachu ustawodawstwa cywilnego i karnego.

Łączność ta i wysiłek wspólny wszystkich rodzimych sił fachowych, które tak żywo do współpracy z Komisją Kodyfikacyjną się poczuwają, jedynie zapewnić może pomyślne wypełnienie zadania, które Konstytucja Majowa powierzyła ongi prawnikom polskim XVIII stulecia, a które przypada w udziale dopiero pokoleniu naszemu.

Wypełnijmyż to wielkie i trudne zadanie viribus unitis ku chwale i pożytkowi zmartwychwstałej Rzeczypospolitej.

Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej:

(—) *Fierich.*

Sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej.

(—) *A. Mogilnicki.*

Z protokułów zebrań ogólnych Komisji Kodyfikacyjnej w Warszawje w pałacu Rzeczypospolitej d. 11—13 listopada 1919.

Posiedzenie z dnia 11 listopada 1919.

Obecni: Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Dr. Franciszek Ksawery *Fierich,* Wiceprezydenci: Dr. Stanisław *Bukowiecki,* Dr. Ludwik *Cichowicz i* Dr. Ernest *Till* oraz człon-

kowie: Dr. Maurycy *Allerhand*. Marjan *Bielewicz*, Dr. Tadeusz *Bujak*, Dr. Aleksander *Doliński*, Ludwik *Domański*, Jarogniew *Drwęski*, Dr. Tadeusz *Dziurzyński*, Henryk *Ettinger*, Jakób *Glass*, Dr. Stanisław *Gołąb*, Dr. Władysław Leopold *Jaworski*, Henryk *Konic*, Dr. Edmund *Krzymuski*, Marek *Kuratow-Kuratowski*, Jan Jakób *Litauer*, Dr. Karol *Lutostański*, Dr. Ignacy *Łyskowski*, Dr. Juljusz *Makarewicz*, Wacław *Makowski*, Dr. Wiktoryn *Mańkowski*, Dr. Zygmunt *Marek*, Dr. Walenty *Miklaszewski*, Dr. Aleksander *Mogilnicki*, Franciszek *Nowodworski*, Dr. Juljusz *Nowotny*, Alfons *Parczewski*, Dr. Leon *Petrażycki*, Dr. Zygmunt *Seyda*, Dr. Józef *Skąpski*, Dr. Jan *Sławski*, Dr. Stanisław *Sławski*, Dr. Kamil *Stefko*, Dr. Jerzy *Trammer*, Dr. Stanisław *Wróblewski* i Dr. Fryderyk *Zoll* oraz Minister Sprawiedliwości Bronisław *Sobolewski*.

Prezydent Dr. *Fierich* powołał na sekretarza D-ra Jana *Sławskiego*, poczem zagaił posiedzenie, poświęcając słów kilka pamięci zgasłego niedawno członka Komisji ś. p. prof. Władysława *Holewińskiego*. Pamięć zmarłego obecni uczcili przez powstanie.

Prezydent zdał następujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności Prezydjum.

W dniu 23 września b. r. doręczony został Prezydentowi Komisji Kodyfikacyjnej dekret nominacyjny; dzień ten jest też chwilą rozpoczęcia działalności Komisji Kodyfikacyjnej.

Przed rozpoczęciem prac przygotowawczych zwrócił się Prezydent Komisji do p. Ministra Sprawiedliwości, który wedle ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej dba o ułatwienie prac Komisji w porozumieniu z jej Prezydentem, z życzeniem, aby mu przydzielono do pomocy w pracach przygotowawczych młodszego sędziego, jako prowizorycznego sekretarza prezydjalnego, oraz odpowiednią siłę pisarską. Na skutek reskryptu Ministerstwa Sprawiedliwości, Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, po porozumieniu się z Prezydentem Komisji, przydzielił mu do pomocy jednego z młodszych urzędników sędziowskich oraz wyznaczył oddział pi-

sarski Sądu Apelacyjnego w Krakowie do uskutecznienia prac pisarskich.

Pierwszą czynnością Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, zmierzającą do uruchomienia prac tejże Komisji, było zaproszenie Wiceprezydentów Komisji na posiedzenie Prezydjum do Krakowa, celem omówienia sprawy statutu organizacyjnego, regulaminu obrad Komisji Kodyfikacyjnej i innych kwestji, łączących się z wprowadzeniem w życie prac Komisji, aby Prezydjum wystąpić mogło na pełnem posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej z opracowanemi wnioskami.

Równocześnie zwrócił sie Prezydent do Wiceprezydentów z prośbą o odbycie, przed przyjazdem do Krakowa na posiedzenie prezydjalne, posiedzeń poufnych o charakterze informacyjnym z członkami Komisji, zamieszkałymi w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, celem omówienia z nimi powyższych spraw, oraz zaprosił ze swej strony członków krakowskich Komisji na takież poufne obrady.

Posiedzenia informacyjne odbyły się rzeczywiście w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Posiedzenie Perzydjum Komisji Kodyfikacyjnej odbyło się w dniach 30 września i 1 października r. b. w Krakowie.

W obradach brali udział oprócz Prezydenta Komisji: delegat Ministra Sprawiedliwości szef sekcji Dr. Władysław *Müller*, Wiceprezydent prof. *Till* ze Lwowa, prof. *Makowski* z Warszawy, w imieniu Wiceprezydenta Bukowieckiego, oraz prof. Władysław Leopold *Jaworski*, jako sprawozdawca grona krakowskich członków Komisji Kodyfikacyjnej.

Wiceprezydent *Cichowicz* z Poznania z powodu stanu swego zdrowia przyjechać nie mógł, przysłał jednak pismo, zawierające zestawienie uwag, podniesionych przez członków poznańskich Komisji na ich zebraniu informacyjnem w sprawie statutu organizacyjnego.

Na posiedzeniu Prezydjum uchwalono, przy zużytkowaniu wyników poufnych obrad, odbytych z członkami Komisji, projekt tymczasowego statutu organizacyjnego i regulaminu, które przesłane zostały członkom Komisji wraz

z zaproszeniami na pełne posiedzenie; projekty te składa Prezydjum pełnej Komisji, jako swój wniosek.

Dalsza działalność Prezydjum obejmuje szereg czynności i zarządzeń natury administracyjnej, złączonych z uruchomieniem Komisji Kodyfikacyjnej, a w szczególności ze zwołaniem jej pełnego posiedzenia. Załatwienie tych czynności wymagało dłuższej korespondencji z Ministerstwem Sprawiedliwości oraz z członkami Prezydjum.

Na pokrycie kosztów posiedzenia pełnej Komisji Kodyfikacyjnej, wyasygnował p. Minister Sprawiedliwości zaliczkę w kwocie 40,000 mk. na życzenie Prezydenta Komisji, który zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa Sprawiedliwości, jako obowiązanego, wedle ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej, dbać o zaopatrzenie materjalnych potrzeb Komisji.

Przed rozpoczęciem jeszcze właściwych zadań utraciła Komisja Kodyfikacyjna z grona swego dwóch członków: ś. p. Dr. Władysław Holewiński, zmarł w ubiegłym miesiącu, zaś p. Kazimierz Ćwikliński z Poznania zgłosił rezygnację ze stanowiska członka Komisji.

Z powodu zgonu ś. p. Władysława Holewinskiego przesłał Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej imieniem Komisji list kondolencyjny do p. Stanisława Bukowieckiego, jako Prezesa Towarzystwa Prawniczego w Warszawie.

Prezydjum Komisji rozważa obecnie, spowodowaną ubytkiem powyższych dwóch członków, kwestję uzupełnienia składu osobowego Komisji Kodyfikacyjnej, niemniej kwestję ewentualnego jego rozszerzenia, przyczem bierze pod uwagę propozycje, które w tej mierze do Prezydjum wniesione zostały.

Następnie Prezydent zaproponował przystąpienie do obrad.

Po dłuższej dyskusji, większością głosów przyjęto art. 1 i 2 projektu statutu i uchwalono utworzyć 2 wydziały: cywilny i karny, które mogą się dzielić na sekcje.

P. p. *Ettinger, Krzymuski, Makarewicz, Makowski, Marek, Miklaszewski, Mogilnicki, Nowodworski, Nowotny*

i Seyda zapisali się do wydziału karnego, pozostali członkowie Komisji — do cywilnego.

Nieobecnych członków. p.p. Górskiego, Mrozowskiego i Rundsteina zaliczono do wydziału cywilnego, jako zajmujących się specjalnie tym działem pracy.

Następnie toczyła się dyskusja zasadnicza nad projektem regulaminu i statutu.

Uchwalono połączyć oba projekty w jeden regulamin. Dyskutowano nad artykułami 1 — 5 projektu regulaminu, które większością głosów uchwalono.

Posiedzenie z dnia 12 listopada 1919 r.

Obecni ci sami, oprócz p. Drwęskiego. Uchwalono po dyskusji, że wszystkie projekty ustawodawcze winny przechodzić przez plenum Komisji. Dyskutowano nad poszczególnemi artykułami projektów.

Posiedzenie z dnia 13 listopada 1919 r.

Obecni ci sami, oprócz p. Drwęskiego i p. Stanisława Sławskiego.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto art. 3 — 12 regulaminu, przyjęte zaś na posiedzeniu z dnia 11 listopada 1919 artykuły 1 - 5 pierwotnego projektu postanowiono włączyć do regulaminu jako art. 13 — 17. Uchwalono zwrócić się zapomocą druku do wszystkich prawników o nadsyłanie do Komisji Kodyfikacyjnej referatów i projektów.*)

W końcu posiedzenia, po przyjęciu en bloc uchwalonego regulaminu, dokonano wyboru sekretarza Komisji. Wybrano większością głosów D-ra Aleksandra *Mogilnickiego.*

Następne Zebranie Ogólne Komisji Kodyfikacyjnej odbędzie się w połowie maja 1920 w Warszawie.

---

*) Wykonano w komunikacie Komisji z dnia 10 grudnia 1919, rozesłanym do pism.

„Komisja Kodyfikacyjna“ ukazuje się zeszytami w miarę nagromadzonego materjału. Cenę pojedyńczego zeszytu oznacza się w stosunku do liczby arkuszy.

Ogólnego zbioru Nr. 1. **Cena Mk. 8.**

Wydawnictwo urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej.

Tłoczono w Drukarni Państwowej, Warszawa, Miodowa 20.

Druk ukończono dnia 27 lutego 1920.